Nr 222 Kraków, Piątek 29 Września 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Koposa** i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ocenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Zaraz z początkiem przyszłego kwartału rozpoczniemy w felietonie naszym druk nadzwyczaj zajmującej, na współczesnych stosunkach opartej, powieści Stanisława Graybnera p. t.:

„W cudzej skórze".

Równocześnie zamieszczać będziemy w dalszym ciągu znakomitą powieść Reymonta p. t.:

„Chłopi"

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek tej powieści i początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym dodatku powieści Bolesławity p. t.: **„Przed burzą".**

Kombinacye polityczne.

Z wielu faktów, objawów i okoliczności wnosićby można, że skutki wojny rosyjsko-japońskiej teraz dopiero na dobre zaznaczać się zaczynają na arenie wielkopolitycznej, że na tej arenie dokonują się ważne zmiany i zwroty, pełne wielkiej doniosłości dla przyszłości. Wobec tego w prasie europejskiej roi się wprost od domysłów, przypuszczań i kombinacyj politycznych.

Sojusz angielsko-japoński, jakkolwiek do wczoraj jeszcze nie znano jego treści, był już od dwóch miesięcy przedmiotem refleksyj wybitnych organów prasy, a zapewne także narad dyplomatycznych w stolicach europejskich. — Przypuszczano, że jest on aktem pierwszorzędnej wagi dla ukształtowania się stosunków międzynarodowych nietylko w Azyi, lecz i w Europie, a przypuszczenia te nie zawiodły.

Dziś znamy go już i wiemy co oznacza. Ma on pozornie tylko tendencye odporno-pokojowe, w gruncie rzeczy atoli należy do tej kategoryi sojuszów politycznych, które objętym niemi mocarstwom dozwalają rozwinąć politykę jeśli już nie wprost agresywną względem innych, to conajmniej śmiało przedsiębiorczą. I już z tego powodu mocarstwa europejskie poważnie się z nim liczyć muszą. Zawarte w nim uznanie równych praw wszystkich mocarstw w Azyi i polityki otwartych drzwi w Chinach ma tylko do pewnego stopnia wartość frazesu. W rzeczywistości bowiem Anglia i Japonia, podzieliwszy się temi zadaniami i rolami, zapewniły sobie dominujący wpływ na wszystkie kwestye polityczne, jakie wyłonić się mogą w Azyi w ciągu następnych lat dziesięciu, czyli w czasie na przeciąg którego sojusz ten zawarto. Anglia dziś już zabiera się do sprzątania owoców tej ważnej umowy. Zamierza ona, jak się dowiadujemy z depesz, zamienić port swój Singapore, panujący nad cieśniną Malakka, na rodzaj wschodnio-azyatyckiego Gibraltaru.

Wkrótce już niejako dla uświęcenia zawartego sojuszu i dla spopularyzowania go u obu narodów, flota angielska zjawi się w portach japońskich. Wschodnio azyatycka eskadra Anglii pod dowództwem admirała Noëla już w tym celu odpłynęła z Hongkong.

Sojusz angielsko-japoński zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko Rosyi. Wypowiedziano to w nim wcale niedwuznacznie. Niemniej atoli jest on niewygodnym bardzo a nawet groźnym dla Niemiec. Po wyparciu Rosyi z Portu Artura i Mandżuryi, po ubezwładnieniu jej na czas długi w tej części świata, Niemcy ze swojem „miejscem przy słońcu", ze swojemi rozległemi interesami handlowemi w Chinach i bardzo śmiałemi aspiracyami politycznemi co do tego państwa znalazły się tam nagle w bardzo trudnem położeniu. Ich „dzierżawa" Kianczau dostała się w prawdziwe kleszcze, w kleszcze angielsko-japońskie, które mogą zakwestyonować wszelkie przywiązane do tej dzierżawy nadzieje.

Nie dziw więc, że i w Niemczech panuje dziś usposobienie wcale niewesołe, że prasa niemiecka nie tai swego gniewu z powodu takiego zwrotu w stosunkach wschodnio-azyatyckich.— Łudzono tam się jeszcze do ostatniej chwili, że wprost wrogo dla Niemiec usposobiony obecny gabinet Balfoura rychło już zmuszony będzie ustąpić od steru polityki angielskiej, że wraz z nim upadnie, a przynajmniej złagodnieje antiniemiecka tendencya wielkobrytyjskiej polityki zagranicznej. Dziś i to złudzenie zaczyna się rozwiewać. Słychać, że Balfour właśnie sojuszu z Japonią chce użyć za środek do wzmocnienia swego stanowiska, że gotów jest rozwiązać parlament i zarządzić nowe wybory pod hasłem tego sojuszu, nadając mu takie znaczenie, że kto głosować będzie przeciwko obecnemu gabinetowi, tem samem naraża się na podejrzenie, że głosuje także przeciwko — przymierzu z Japonią...

Gdy więc na ewentualny rychły upadek gabinetu Balfoura liczyć trudno, opinia w Niemczech chwyta się tem skwapliwiej myśli przeciwstawienia wzmagającej się potędze angielskiej ściślejszego skojarzenia celów i dążności Niemiec i Rosyi. Fantazya Niemców posuwa się i dalej jeszcze, marzy o wciągnięciu do tej koalicyi także Francyi. Prowokacyjne względem niej wystąpienie rządu niemieckiego w sprawie marokkańskiej miało na celu zatrwożenie Francyi i przekonanie jej, że na pomoc Anglii w pewnych razach nie bardzo liczyć może, że lepiejby było dla niej, gdyby starała się zbliżyć do Niemiec. Prasa niemiecka od kilku miesięcy już różowemi wprost barwami maluje Francyi korzyści, które wypłynąćby mogły dla obustron z takiego zbliżenia. Zdaje się zaś, że w miarę, jak rozbijały się wszelkie próby przejednania Anglii, myśl pozyskania Francyi dla nowej kombinacyi politycznej, zamieniła się w akcyę rzeczywistą. Dzis bowiem nadchodzą wieści, że w kwestyi marokkańskiej osiągnięto zupełne porozumienie, że ugoda, która w tej kwestyi zawartą zostanie niebawem, będzie, dzięki ustępstwom niemieckim, bardzo korzystną dla Francyi.

Ten pomyślny zwrot w zatargu francusko-niemieckim jest podobno w niemałej mierze dziełem Rosyi, a głównie najwybitniejszego z jej obecnych polityków, Wittego. Działał on w tej sprawie podczas swojego pobytu w Paryżu, a reszty dokonać miał po przybyciu do Berlina. Tu rzekomo nawiązał także pertraktacye w kierunku ściślejszego zespolenia polityki Niemiec i Rosyi, a jeżeli wierzyć można doniesieniu berlińskiego „Local Anzeigera" — pertraktacye te nie pozostały bez uchwytnego rezultatu. Rezultatem tym ma być zamiar nadania dotychczasowemu porozumieniu niemiecko-rosyjskiemu formy kontraktowej, a więc formy sojuszu, a co najmniej, ugody.

Naprzeciw sojuszu anglo-japońskiego stanęłaby zatem nowa kombinacya: ugoda rosyjsko-niemiecka, a może i rosyjsko-niemiecko-francuska. Ostatnia ta możliwość jest jednakże jeszcze wątpliwą. Tego rodzaju „zboczeniu" polityki francuskiej stoi wprawdzie na przeszkodzie jej ugoda z Anglią, która w ostatnim czasie przez wymianę wizyt flot obustronnych na zewnątrz przynajmniej nabrała jeszcze serdeczniejszego charakteru, wobec atoli praktykowanego od dłuższego czasu w polityce międzynarodowej ubezpieczania się „na dwa fronty" żadna taka „extra-toura" mocarstw europejskich nie jest wykluczona.

Pewną sensacyę wywołał w prasie europejskiej także fakt rozesłania przez Rosyę zaproszeń na nową konferencyę pokojową w Hadze. Zamiar zwołania drugiej takiej konferencyi powziął pierwotnie — jak wiadomo — prezydent Unii amerykańskiej Roosevelt, obecnie atoli — w zamian za pokój w Portsmouth — misyę tę odstąpił on carowi. I w tem widzi część prasy europejskiej znamienny manewr polityczny. Dowodzi to rzekomo, że i Stanom Zjednoczonym sojusz angielsko-japoński jest bardzo nie na rękę i że pragnęłyby one podnieść znowu nadwątloną klęskami wojennemi powagę Rosyi.

I ta kombinacya zasługuje na uwagę, i z niej bowiem wyłonić się mogą rychło rozmaite niespodzianki polityczne.

Ubezpieczenie robotników.

Gdy w Wiedniu obradował siódmy międzynarodowy kongres dla ubezpieczenia robotników, podawaliśmy przebieg obrad tego zgromadzenia, które nie posiadało wprawdzie atrybucyj prawodawczych, mimo to jednakże zwróciło na siebie uwagę rządów i opinii publicznej z tego powodu, że mogło dać i dało rzeczywiście bardzo cenne wskazówki do rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień społecznych. Wszak chodzi o ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy tych wszystkich ludzi, którzy pracą zdobywają byt w bieżącej chwili, ale o zabezpieczeniu sobie przyszłości myśleć nie mogą. Po sprawozdaniach z obrad pragniemy obecnie w najogólniejszych zarysach podać ich bilans, pozostawiony następnemu kongresowi i rządom państw, które na kongresie wiedeńskim były reprezentowane.

W kongresie, który odbył się w Wiedniu przedstawiciele robotników brali w dyskusyi żywy udział i to należy uważać za ważną okoliczność. Udział ten był nietylko pożądanym, ale koniecznym, ażeby obradom zapewnić bezstronność. Robotnicy wywiązali się dobrze ze swojego zadania i na ogół okazali wyszkolenie ekonomiczne, tudzież umiarkowanie. Tak olbrzymie zadanie, jak ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, wymaga rzeczywiście umiarkowania i uwzględnienia rozmaitych warunków ekonomicznych.

Co do sposobu rozwiązania tej kwestyi, rozmaite objawiły się zdania. Delegaci francuscy przemawiali gorąco za systemem swobodnej samopomocy przy poparciu państwa, pozostawiając jednostce wolność, w jakiej mierze pragnie zaopatrzeć się na przyszłość. Na przeciwnym biegunie stali zwolennicy przymusowego ubezpieczenia, którzy nietylko wymiar ale i miejsce ubezpieczenia pragną ustawowo nałożyć na pracowników. Ta grupa wskazywała na korzystne wyniki przymusowego ubezpieczenia w Niemczech. Robotnicy przeciwko przymusowemu ubezpieczeniu nie podnosili żadnych zarzutów.

Natomiast żywy udział brali delegaci robotników w dyskusyi nad jednolitością i uproszczeniem ubezpieczenia robotników. Ścierały się zdania co do możliwości i prawnej dopuszczalności zlewania w jedną całość poszczególnych gałęzi ubezpieczenia, przyczem chodziło nietylko o techniczne i organizacyjne jednoczenie dla celów zarządzenia. Tutaj wystąpiły sprzeczne poglądy pracodawców i robotników, a pogodzenie tych sprzeczności jest jednym z najważniejszych celów akcyi przygotowawczej około ubezpieczenia robotników.

Delegaci robotników podnosili przy tej sposobności swoje żądania co do udziału w zarządzie i jurysdykcyi przyszłych zakładów ubezpieczenia.

W sprawie międzynarodowej statystyki nieszczęśliwych wypadków przeprowadził kongres wyczerpującą dyskusyę. Rozwiązanie tej kwestyi przedstawiało liczne trudności tak ze względu na różnorodne definicye wypadków w rozmaitych prawodawstwach, jak i ze względu na różnolitość w podziale i strukturze przemysłowych i rękodzielniczych przedsiębiorstw w każdem państwie. Kongres polecił osobnej komisyi, ażeby wspólnie z międzynarodowem biurem statystycznem w Londynie opracowała sprawę międzynarodowej statystyki wypadków i wnioski przedłożyła przyszłemu kongresowi. Równie pozostawiono do rozstrzygnięcia najbliższemu kongresowi sprawę renty dla niezdolnych do pracy i sprawy skali nieszczęśliwych wypadków.

Ważną bardzo jest sprawa lekarzy, która pośród robotników, równie jak w świecie lekarskim budzi często niezadowolenie. Odzywały się głosy za wolnym wyborem lekarza, o co upominali się równie robotnicy, jak i lekarze, którzy prócz tego żalili się, że praca ich nie znajduje należytego uznania. — Zwracano uwagę na zarządzenia w Niemczech, które pod tym względem mają złemu zaradzić.

Oto główne przedmioty obrad kongresu. Jak wspomnieliśmy, zadaniem jego było wskazanie dróg, wiodących do celu, i przyznać trzeba, że kongres w Wiedniu przyczynił się w znacznej mierze do tego. — Jak wielkiem było zajęcie, które obudził, świadczy fakt, że zgłosiło się 1500 uczestników ze wszystkich prawie państw europejskich i niektórych zamorskich. Najbliższy kongres odbędzie się w Rzymie po upływie trzech lat. Program jego obrad będzie obejmować sprawę opieki lekarskiej w obrębie organizacyi ubezpieczenia; tworzenie katedr dla medycyny socyalnej, ubezpieczenie położnic i kształcenie urzędników dla zakładów ubezpieczenia.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 27 września.

(Ukaz Skałłona a Petersburg. — Sprawa szkolna. — Natchnienia z Berlina. — Witte.)

Podług nadeszłych dziś z Petersburga autentycznych wiadomości, wywarł tam w najwyższych sferach bardzo złe wrażenie ostatni surowy przykaz warszawskiego gen.-gubernatora Skałłona, a przedewszystkiem wielkie zdziwienie. Stan wojenny, wśród którego zaczął swe rządy — tłómaczą tam — daje mu sam przez się wszelkie środki w ręce, tak, iż dodatkowe manifesty, do tego w chwili tak niepewnej, jak obecna, uważają tam co najmniej za wielki nietakt i błąd. Ale, że Petersburg daleko, a szeroka Warszawa nie dowie się nigdy o panującem tam usposobieniu, przeto i władze tutejsze stosują w dalszym ciągu wszelkie surowe środki, głównie przeciw młodzieży mundurkowej po ulicach, wiążąc chłopców po cyrkułach, w komnatach dla chorych przeznaczonych, a nawet w pomieszczeniach, gdzie zwykłe trupy się składa! Skutkiem tej nowej naganki nowa fala młodzieży zmuszona jest emigrować poza granice Królestwa, najwięcej do Krakowa. W biurze paszportowem widzi się przeważnie chłopców z ojcami, lub studentów.

Wyprowadzone już z cierpliwości przełożone pensyj prywatnych postanowiły na onegdajszem zebraniu rozpocząć lekcye w swych zakładach z dniem pierwszym października z wykładowym językiem polskim, a to nie oglądając się już na dalsze postanowienia ani na możliwe następstwa. To też spotyka się już od dwu dni na mieście dawno niewidziany widok długich łańcuchów pensyonarek parami idących.

Ugodowcom paraliżującym tu w dalszym ciągu wytrwale bojkot szkół rosyjskich pomaga — jak doszły tu wieści z kompetentnego źródła z Berlina — jego cesarska mość niemiecka Wilhelm II. Wiemy tu napewno, iż w posłuchaniu danem Wittemu wywierany był nacisk w duchu nieprzyjaznym Polakom a specyalnie co do ustępstw dla szkół. Natomiast wiemy również, iż na drodze między Berlinem a Petersburgiem znajdzie się dość sposobności do udzielenia Wittemu szczerych przedmiotowych informacyj w sprawach polskich; udzieli je ministrowi-tryumfatorowi osobistość wpływowa, wysoko położona a ciesząca się zaufaniem i sympatyą Wittego.

Grot.

Listy słowiańskie.

Praga, we wrześniu.

(Svaz osvjetovy. — Początek czeskiego zakładu historyczno-artystycznego. — Dar profesorski. — Polska artystka na scenie praskiej. — Polsko-czeskie feljetony.)

Nowy krok naprzód uczynili w dziejach kultury narodowej Czesi obecnie, zawiązując nowe towarzystwo oświaty ludowej, kładąc kamień węgielny pod wielką instytucyę narodową, jaką ślubuje być „Svaz osvjetovy". Skrzydła swe roztoczyć ma „Svaz" (Związek) nad wszystkiemi krainami czeskiemi i nad Wiedniem. Godło towarzystwa brzmi: „szerzyć i podnosić wykształcenie ludowe w narodzie czesko-słowiańskim". Barwy politycznej nie ma Towarzystwo żadnej i według statutów mieć nie będzie. Myśl fundamentalna wyszła od „Narodowej rady czeskiej". Środkami do osiągnięcia celu będą ludowe książnice i czytelnie, czasopisma i pogadanki, wiedzę popularyzujące, oraz wszelkiego rodzaju zabawy patryotyczne i artystyczne. Członkami Towarzystwa przedewszystkiem będą gminy, korporacye i stowarzyszenia, w dalszej dopiero linii osoby samodzielne.

Ideą poświęcenia dla ojczyzny natchniony obywatel winohradzki, monsignore Ferdynand Lehner stwierdził równocześnie wielką prawdę o szczodrocie czeskiej dla sprawy narodowej. Od męża tego otrzymała Praga pismo, w którem czytamy, że pracując od lat 35 nad swemi „Dziejami sztuki czeskiego narodu", zebrał sporą garść dzieł i czasopism, oraz obrazów i rzeźb wielkiej rzadkości i ceny. Wśród drogocenności tych są stare rzeźby z wieku nawet XV. Ponieważ Praga, aczkolwiek ze swemi stu wieżami jest wspaniałem muzeum stylów i architektury, nie posiada dotąd przybytku pa-

Pogadanki z higieny wzroku w okresie szkolnym.

II.

Oświetlenie w szkołach.

Na pierwszy plan wysuwa się przy nauce szkolnej sprawa oświetlenia. Regułą jest, że nauka powinna odbywać się wyłącznie przy świetle dziennem, nigdy zaś, chyba wyjątkowo, gdy już tego w żaden sposób uniknąć nie można, przy świetle sztucznem. Światło musi być dostateczne, ale nie olśniewające, a więc nie może słońce padać na ławki bezpośrednio, ani też odbite od błyszczących ścian sąsiednich budynków. Światło nie powinno padać z przodu, ani z dołu, tylko z lewego boku, lub z obu stron. Najodpowiedniejszem zaś byłoby oświetlenie z góry, w takim jednak razie wszystkie klasy musiałyby być umieszczone nie nad sobą, lecz obok siebie, co, ze względu na oszczędność miejsca, nie zawsze jest możliwe. To są ogólne kardynalne warunki tego, co nazywamy dobrem oświetleniem.

Niedostateczne oświetlenie działa szkodliwie w ten sposób, że zmusza ucznia do przybliżania oczu do książki tem więcej, im światło jest skąpsze, a nadmierne zbliżanie jest jednym z ważnych czynników, wywołujących krótki wzrok. Cohn znalazł w szkołach o dobrem oświetleniu krótki wzrok u 1%—6% uczniów, podczas gdy w szkołach źle oświetlonych procent ten wynosił 7%—15%.

W klasie szkolnej, gdzie siedzi kilkunastu lub kilkudziesięciu uczniów, chodzi nietylko o ogólne oświetlenie całej sali, ale daleko więcej o to, aby każda ławka otrzymywała dostateczną ilość światła. Tu wiele zależy już od samej budowy szkoły; od odległości, w jakiej stoi ona od innych budynków, od ilości i wielkości okien i dlatego przy stawianiu nowych szkół względy te powinny być brane w rachubę. Higieniści francuscy żądają, aby inne domy stały dwa razy dalej od szkoły, niż wynosi ich wysokość, bo wtedy tylko nie będą zabierać potrzebnego światła klasom na parterze. Warunek ten wszędzie, gdzie tylko można, powinien być uwzględniony; w przeciwnym razie nie należy umieszczać klas szkolnych na parterze, lecz dopiero na piętrach.

Ściany sal muszą być jasne, aby jak najwięcej odbijały światła, jednak nie całkiem białe, bo wywołują olśnienie. Najlepszą barwą dla ścian jest jasno-szara, dla sufitu biała. — Aby w salach słonecznych słońce nie padało na ławkę lub twarz uczniów, sale takie muszą mieć w oknach szyby matowe, albo lepiej zasłony z szarego płótna, tak urządzone, żeby w miarę potrzeby można zasłaniać dolną, lub górną część okna.

Co się tyczy oświetlenia jednostronnego i obustronnego, większość okulistów oświadcza się za oświetleniem jednostronnem, i to z lewego boku. Przytem jednak najodleglejsze od okna miejsce powinno dostawać tyle światła, co najbliższe. Da się to uzyskać przez zachowanie odpowiedniego stosunku między wysokością okien a głębokością sali, ale uważać trzeba, aby dolny brzeg okien nie dochodził do wysokości oczu siedzących uczniów, a to dla uniknięcia wpadania światła od dołu, co jest bardzo przykre i szkodliwe dla wzroku. Liczba okien musi być zastosowaną do wielkości sali, zawsze jednak lepiej, jeżeli jest ich więcej, niż mniej, a za to o tyle większych. Stosunek pomiędzy powierzchnią okien razem wziętych a powierzchnią sali szkolnej, ma wynosić przynajmniej $^1/_4$ tej ostatniej.

We Francyi przepisy żądają, aby wysokość okien wynosiła jednę trzecią głębokości sali, większość jednak okulistów, między tymi i Gałęzowski, uważa to tylko za „minimum", które należy zawsze przekroczyć „in plus", tak, aby wysokość okien równała się połowie głębokości sali szkolnej. Wtedy dopiero ławki, stojące pod ścianą przeciwległą od okien, dostają światło bezpośrednie, a nie odbite od ścian, pośrednie.

Szczyt każdego okna sięgać ma jak najwyżej do sufitu, a dolny brzeg znajdować się o 1·20 m. nad podłogą. Przytem szczyty okien mają być płaskie, nie łukowe lub śpiczaste, a wewnętrzne krawędzie framug ścięte skośnie. Przy dwuskrzydłowych oknach ramy i krzyże środkowe muszą być możliwie wąskie.

Dopiero, jeżeli niemożliwem jest z jakichkolwiek powodów zapewnić przy jednostronnem oświetleniu wszystkim miejscom w sali potrzebnej ilości światła, uciec się trzeba do oświetlenia obustronnego. — Radzą jednak wtedy, aby okna prawe były mniejsze niż lewe, żeby zawsze większość światła padała z lewej strony. Trzeba także uważać, aby oczy uczniów nie doznawały przy tem olśnienia przez spotykanie się na ławce tych świateł, pochodzących z dwóch przeciwnych sobie kierunków. Często zachodzi potrzeba w niektórych salach, n. p. rysunkowych, oświetlenia górnego; każda więc szkoła powinna mieć kilka sal w ten sposób urządzonych.

Jeżeli nauka pewnych przedmiotów koniecznie już odbywać się musi wieczorem, to oświetlenie sztuczne powinno odpowiadać tymsamym warunkom, jakich wymagamy od oświetlenia dziennego pod względem siły światła, kierunku, dostatecznego oświetlenia każdej ławki i t. d. Przy sztucznem oświetleniu trzeba jeszcze nadto zwracać uwagę na wytwarzające się ciepło, które, jeżeli rozgrzewa oczy i głowy uczniów, jest szkodliwem. Najlepiej zatem, gdy lampy o silnem świetle są umieszczone w górze w dostatecznej odległości od głów i oświetlają światłem rozproszonem przez szklanne kule matowe.

W szkołach przy oświetleniu sztucznem nasuwa się pytanie, czy lepiej umieszczać światła w ten sposób, żeby dostarczały całej sali dostatecznej do pracy ocznej ilości światła, czy też umieszczać lampy tak, aby każda ławka miała swoje światło. Pierwszy sposób ma tę zaletę, że mniej lamp, a za to silnych, umieścić można tak wysoko, że ciepło od nich nie udziela się uczniom, drugi sposób zaś, że każda ławka, mając swoją osobną lampę mniejszą, może być jednako oświetloną *).

Wogóle używając w szkołach oświetlenia sztucznego trzeba trzymać się następujących reguł: Każdy uczeń musi mieć na swej ławce przynajmniej „minimum" wymaganej do pracy ocznej ilości światła; płomień, chociażby nie rozgrzewający mocno, powinien być zawsze osłonięty tak, żeby oczy ucznia go nie widziały, a ciepło, wytwarzające się przy paleniu czy to lamp wiszących, czy stojących, nie powinno rozgrzewać głowy i oczu. Dostateczne oświetlenie małą ilością świateł ułatwia bardzo ta okoliczność, gdy klasa nie ma dużo uczniów, wtedy też i mniej wytwarza się ciepła, a zanieczyszczenie powietrza, powstające bądź co bądź zawsze przy wszystkich niemal oświetleniach sztucznych, będzie mniejsze. A więc, pomijając już inne względy, chociażby tylko z tego powodu unikać należy przepełnienia poszczególnych klas.

Najodpowiedniejszem i tu jest oświetlenie nie bezpośrednie, lecz pośrednie, odbite. Światło lamp powinno padać na sufit, a stąd dopiero, odbijając się jako rozprószone, oświetlać równo wszystkie punkta sali. Wtedy odpadają cienie, jakie w innych warunkach rzuca na papier osoba piszącego, pióro lub ołówek, jeżeli lampa, oświetlająca bezpośrednio, jest w niewłaściwem miejscu umieszczona.

Takie wzorowe oświetlenie dzienne lub sztuczne możliwem jest w budynkach nowych, stawianych już z zachowaniem przepisów higieny; istnieje jednak większość jeszcze szkół starych, przeto, zanim te kiedyś zastąpione zostaną innemi, koniecznie domagać się musimy, aby niekorzystne dla wzroku warunki zostały w nich bezzwłocznie poprawione, co możliwem jest przy nie wielkim nawet stosunkowo nakładzie.

Ciemne klasy można bowiem uczynić jaśniejszemi przez pomalowanie ścian, sufitu, drzwi i pieców, jasną barwą; pomalowanie jasno domów, naprzeciw szkoły stojących; usunięcie lub obcięcie drzew, pod oknami rosnących; umieszczenie na zewnątrz okien reflektorów; wybicie nowych okien lub powiększenie dawnych, oraz ściosanie ukośne krawędzi framug, zwłaszcza jeżeli mury są grube i framugi te zbyt głębokie. Zresztą trzeba koniecznie w szkołach, nieszczególnie oświetlonych, zastosować naukę do tych gorszych warunków, układając inny, odpowiedniejszy rozkład godzin, żeby czytanie, pisanie, rysunki i t. p. prace, wymagające natężenia wzroku, odbywały się wtedy, kiedy najwięcej pada światła dziennego do klas. — Pod tym względem powinno się dyrektorom poszczególnych szkół zostawić więcej swobody, aby, nie krępowani szablonem, mogli rozłożyć inaczej naukę poszczególnych przedmiotów bez uszczerbku dla całości.

Mówiąc o oświetleniu, nie można przemilczeć aktualnej sprawy nauki jednorazowej. Pomijając wszystkie inne względy higieniczne, które za nią przemawiają, sam chociażby tylko wzgląd na oczy i wzrok jest wystarczającym, aby przeważyć szalę na korzyść jednorazowego systemu szkolnego. W nowych szkołach zaprowadzony ten system okazał się w praktyce korzystnym i zdaje się, że dzięki interwencyi lekarzy, którzy oświadczyli się przeciw dwurazowej nauce, mimo chwilowego niebezpieczeństwa, jakie mu groziło, nie ulegnie już zmianie...

Dr Adam Langie.

*) Nie mogę tu wchodzić w szczegóły różnych rodzajów oświetlenia sztucznego, gdyż jest to materyał zbyt duży. W mojej książce, p. t. „Popularna higiena wzroku", poświęcam temu osobny rozdział i tam też czytelnika odsyłam. (Przyp. autora).

miątkom sztuki poświęconego, monsignore ofiaruje swe zbiory i fundusz stu tysięcy koron złotej stolicy na założenie czeskiego muzeum historyczno-artystycznego. Prócz grosza gotowego ofiaruje swe wydawnictwa, jak czasopismo „Metody“ i dzieło „Czeska szkoła malarska XI w.“ w kilkuset egzemplarzach, które stanowią wartość również blisko 100.000 kor. I miejsce dla zbiorów upatrzył ofiarodawca, a znalazł je w kościele bł. Agnieszki Przemyślidówny, który pochodzi z XIII stulecia i jest pierwszorzędnym pomnikiem sztuki dawnej. Ta to świątynia, wynajęta na składy, winna mieć szlachetniejsze przeznaczenie, a takie przeznacza jej zacny patryota. Ponieważ dary są wspaniałe i zacne, a ruiny kościoła należą do skarbu miejskiego, przeto Rada miejska praska z radością ofiary i radę czcigodnego obywatela przyjęła.

W mniejszym zakresie podobny czyn patryotyczny spełnił w dniach ostatnich może pod wpływem wiadomości o darach Lehnera, profesor i literat Józef Wünsch, który swe grunta w Pilźnie. wartości 100.000 koron, ofiaruje ojczyźnie swej, miastu Rokycanom z przeznaczeniem, aby dla swych synów — Czechów, kształcących się w Pilźnie, zbudowało zakłady filantropijne. Profesor Wünsch znanym jest w świecie literackim, jako wytrwały podróżnik, który od lat 30 zwiedza ziemie Europy, Afryki i Azyi, i wrażeniami oraz zdobyczami naukowemi dzieli się za pośrednictwem pióra z rodakami.

Niezwykłe powodzenie znalazła na scenie czeskiej nasza śpiewaczka p. Janina Korolewicz-Waydowa, która najwyższe uznanie od krytyki czeskiej otrzymała za „Violettę“ Verdiego. Sąd czeski, zwykle w pochwałach skąpy i za mało szczodry, przyznał polskiej artystce wielkie wawrzyny, że opanowała ton do tego stopnia, iż koloratury jego się nie lęka bynajmniej i śpiewem swym nietylko bawi ucho i pieści duszę, ale wprost czaruje i porywa w sfery niebiańskie słuchaczy. „Widzieliśmy — powiadają „Narodni Listy“ — na czeskiej scenie długi rząd Traviat — Patti, Sembrichowa, Fohatroemowa są „hors concours“, — ale przecież i na tem ciężkiem stanowisku wykonanie p. Korolewicz-Waydowej zdobyło sobie miejsce wśród najdoskonalszych.“

Na tem miejscu zaczęliśmy prowadzić zapiski przekładów czeskich z polskiego, pojawiających się w codziennej prasie czeskiej. Zapisać tedy z dni ostatnich musimy Żeromskiego „Legenda o leśnym bracie“ w „Nedielnich Listach“ (249) i przekład „Emancypacyi“ w „Narodnich Listach“ (203). — Najczynniejszym na tem polu jest Vaclav Kredba, może nowy „konsul polski“ po Jelinku, Czernym, Prusiku i Hovorce. *Iwo.*

Sokoli polscy w Holandyi.

Charakterystycznym przyczynkiem do historyi ucisku myśli polskiej w Niemczech dzisiejszych będzie fakt odbycia się zlotu Sokołów polskich z Westfalii i Nadrenii w Holandyi. Sokoli polscy z zachodnich prowincyj Niemiec oddawna pragnęli urządzić zjazd celem odbycia przeglądu sił swoich i pokrzepienia serc, ale zakazy i prześladowania władz niemieckich stały ciągle temu na przeszkodzie.

Zlot projektowano pierwotnie w Marten, miejscowości położonej w pobliżu Dortmudu, lecz policya pruska przeszkodziła temu, zabraniając zlotu. Następnie zaprosił druh Żmudziński z Kastropu członków gniazd okręgu IX na prywatną zabawę do Kotenburgu. Czujna policya wytropiła jednak Sokołów i rozpędziła do domów. Postanowiono więc skorzystać z gościnności pogranicznych Holendrów i po długich zachodach udało się kierownikom „Sokoła“ w Westfalii i Nadrenii urządzić zlot w Winterswyku w Holandyi. Oto, jak opisuje zlot ten „Dziennik Poznański“.

Około 400 Sokołów i 100 rodaków, nienależących do Sokoła, udało się dwoma pociągami do Winterswyk, miasteczka rolniczego, niedaleko granicy położonego. Już na stacyi granicznej zauważyli Niemcy jakiś ruch niezwykły, a widząc nasze maciejówki na głowach Sokołów, pytali się jeden drugiego: „Woher kommen die Holländer her?“ Nadmienić wypada, że maciejówka ma pewne podobieństwo z czapką holenderską. Nie domyślali się, że to Polacy udają się do gościnnej Holandyi, aby zaczerpnąć nieco wolności. Policya pruska była jednak poinformowana o wszystkiem i niezaniedbała kroków, aby i tym razem przeszkodzić urządzeniu zlotu. Próżne były wszakże te zabiegi, bo Holendrzy na to nie reagowali.

Ostatnia drużyna Sokołów i gości przybyła około godziny pół do 9 rano. Zaraz na dworcu Sokoli stanęli czwórkami i z muzyką na czele i z dwoma sztandarami z Barmen i Lütgendortmundu wmaszerowali do miasta.

Po krótkiem powitaniu się gniazd poszczególnych na ziemi holenderskiej udano się do kościoła na nabożeństwo. Znowu ustawiły się czwórki i ze sztandarami maszerowały przez miasto. Ponieważ przedtem nikt nie porozumiał się z proboszczem miejscowym, uznano za stosowne sztandarów nie wnosić do kościoła. Chorążowie i podchorążowie pozostali więc ze sztandarami na dworze, a reszta, około 400 Polaków, udało się do wnętrza kościoła na sumę.

Zachowano pod każdym względem wzorowy obyczaj polski, co głębokie wrażenie wywarło na Holendrach. Jeszcze po południu wspominali z uwielbieniem dla Polaków, że to taki naród pobożny i pielęgnujący dobre obyczaje. Tu dali dopiero folgę sercu i poczęli się wynurzać ze swych uczuć. Pewien starszy obywatel, także katolik, biorąc kilku Sokołów na bok, powiada: Z Niemiec, z Essen nadesłano nam pismo, zawierające przestrogę dla nas, abyśmy Polaków nie przyjmowali, bo to są socyaliści i anarchiści. Przekonaliśmy się jednak sami o kłamstwie.

Sala, w której się zlot odbył, jest własnością resursy obywatelskiej. Po południu o godzinig 5 przybył na salę wydział prezydyum resursy w towarzystwie licznych rodzin obywatelskich z Winterswyku — około trzysta osób. Witano Polaków z serdeczną gościnnością. W imieniu Polaków przemówił p. Kwiatkowski z Bochum, poczem wznoszono okrzyki na przemian na cześć Holendrów i gości Polaków.

Przebieg zlotu był wzorowy. Ćwiczono na sprzętach i laskami. I pod tym względem wykazali Polacy, że pomimo uciążliwej pracy w kopalniach westfalskich, posiadają jeszcze tyle hartu w sobie, aby znużone członki swoje ćwiczyć w gimnastyce.

O godzinie 8 odprowadziła muzyka część Sokołów, powracających do domu, na dworzec. — Na peronie grała kapela polska marsza Taczanowskiego, a wśród dźwięków muzyki wznosili Holendrzy okrzyki na cześć Polaków. Zadziwiało ogólnie, że punktualnie o godzinie 12 w nocy wszyscy Holendrzy opuścili lokal gościnny i udali się do domów. Taki u nich zwyczaj.

Przy pożegnaniu zapraszali Holendrzy Polaków, aby w przyszłym roku ich znowu odwiedzili.

† Bronisław Zawadzki.

Z szeregów przedstawicieli dziennikarstwa polskiego ubył jeden z najwybitniejszych. Depesza z Warszawy przyniosła wieść, że wczoraj zmarł tam nagle Bronisław Zawadzki, redaktor działu politycznego „Kuryera Warszawskiego“, znany i zasłużony publicysta, dziennikarz talentu pierwszorzędnego, który w ciągu wieloletniej swej na różnorodnych niwach piśmiennictwa polskiego działalności dźwignął wysoko sztandar zawodu swego jako mąż pracy, talentu i niepowszedniej obywatelskiej zasługi. Dziennikarstwo polskie traci w ś. p. Zawadzkim siłę pierwszorzędną pracownika niezastąpionego, który młodszemu pokoleniu publicystów mógł służyć za wzór poszanowania obowiązków i strzeżenia godności swego stanu.

S. p. Bronisław Zawadzki pochodził z Galicyi, jak większość publicystów, pracujących w Warszawie. Urodził się w r. 1849 w Iwanówce. Studya gimnazyalne i uniwersyteckie odbywał we Lwowie. W r. 1872 wydawał przez pewien czas w temże mieście tygodnik literacki „Swit“, a w r. 1874 objął redakcyę tygodnika naukowo-literackiego p.t.: „Ruch literacki“, który zgromadził takie siły, jakich już ani przedtem, ani potem żadne pismo w Galicyi w gronie współpracowników nie liczyło. Pierwszą z wydanych większych prac literackich ś. p. Zawadzkiego było studyum: „Mikołaj Rej z Nagłowic“, oprócz tego ogłosił w tym czasie drukiem przekłady „Estetyki“ Lemckego i „Historyi literatury powszechnej“ Scherra.

Gdy „Ruch“ upadł, ś. p. Zawadzki przeniósł się do Warszawy i zaciągnął się do pracy w tamtejszych dziennikach. Pracował początkowo w „Wieku“, niebawem jednak Wacław Szymanowski, poznawszy się na wybitnych zdolnościach Zawadzkiego, powołał go do redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, którego wkrótce stać się miał filarem i w którym do śmierci prowadził dział polityczny.

S. p. Zawadzki nie zacieśniał się jednak, jak wielu jego towarzyszy pracy, wyłącznie w zakresie jednej dziedziny myśli, ale ogarniał wzrokiem wszystkie dziedziny pracy kulturalnej. Zajmowała go na równi z polityką literatura, nauka, sztuka i teatr, a w każdym z tych działów pozostawił trwały dorobek pracy swego ducha. Jako rutynowany dziennikarz wprowadzał stale na szpalty „Kuryera Warszawskiego“, któremu całą duszą był oddany, różne ulepszenia i jego to kierunkowi pismo to w niemałej części zawdzięcza swój rozkwit.

Wyczerpany gorączkową, dziennikarską pracą, utrudnianą stale warunkami cenzury warszawskiej, cichy pracownik, najlepszy kolega i towarzysz, ceniony nietylko dla swej gruntownej wiedzy, ale i dla zalet charakteru i serca, zgasł nagle, jak żołnierz na posterunku.

Niech mu lekką będzie ta ziemia, którą kochał sercem prawego syna ojczyzny, i której trud życia całego poświęcił. *W. Pr.*

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie:
kwartalnie **6** koron, miesięcznie **2** korony.

W Austro-Węgrzech:
kwartalnie **8** koron, miesięcznie **2** kor. **70** hal.

„Nową Reformę“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Prenumerata kwartalnie wynosi w Krakowie 4 kor. 80 h, z przesyłką pocztową 5 kor.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 października 1905 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Kronika.

Kraków, 28 września.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Ludomira Biechońskiego, uczestnika powstania narodowego w r. 1863, jednego z założycieli „Nowej Reformy“, w 14 rocznicę śmierci, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w sobotę dnia 30 września o godzinie 9 rano.

Burza. Niezwykłe zmiany aury, panujące u nas w dniach ostatnich, należy zanotować. Po kilku dniach zimna i wietrznego powietrza, wczoraj ociepliło się znacznie, a pod wieczór było nawet parno i duszno. Dzisiaj zaś o świcie, po godzinie piątej, spadła na miasto olbrzymia ulewa z grzmotami i błyskawicami, prawdziwa burza, jak zwykła się tylko przytrafiać w porze letniej. Rano powietrze się odświeżyło, lecz mglista duszność panuje nadal w powietrzu. Na plantacyach znać ślady przejścia rannej burzy, trawniki i ścieżki pokryte tysiącami zżółkłych liści i drobnemi gałązkami, złamanemi przez wicher.

Dyety dla członków Rady szkolnej krajowej. W myśl nowego statutu Rady szkolnej krajowej, dla członków delegowanych przez Wydział krajowy, Rady miejskie Lwowa i Krakowa, reprezentantów duchowieństwa i wyznania izraelickiego, wreszcie 6 zawodowych znawców szkolnictwa, mianowanych przez cesarza, odpowiednie wynagrodzenie przyznać ma Sejm z funduszów krajowych. Ponieważ nowa ustawa weszła w życie i członkowie Rady szkolnej krajowej są już zamianowani, zachodzi potrzeba powzięcia uchwały w sprawie przyznania wynagrodzenia wymienionym powyżej członkom Rady krajowej i dlatego Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi odpowiedni wniosek w tym względzie. — Za najstosowniejsze wynagrodzenie uważa Wydział krajowy wynagrodzenie takie, które jest połączone nie z samem piastowaniem godności członka Rady szkolnej krajowej, tylko z faktycznym udziałem w pracach tego ciała i którego wysokość od tego udziału zależy. Co do miary wynagrodzenia zaś, uważa Wydział krajowy najodpowiedniejszą tę miarę, jaką się stosuje do członków Sejmu. Wydział krajowy proponuje zatem wynagrodzenie po dziesięć koron od posiedzenia. Zamiejscowym członkom uważa Wydział krajowy za wskazane przyznać nadto zwrot kosztów podróży przynajmniej koleją. Gdy jednak wobec wielkiej liczby posiedzeń wydatek ten, ponoszony za każdym razem osobno, przybrałby zbyt wielkie rozmiary i nie byłby usprawiedliwiony, proponuje Wydział krajowy natomiast dla zamiejscowych członków roczne karty kolejowe pierwszej klasy. Dla takich, którzy mieszkają w odległości przeszło 100 klm. od Lwowa i nie mogą podróży tam i z powrotem odbyć w samym dniu posiedzenia, proponuje Wydział krajowy nadto od każdego posiedzenia dyety w kwocie 10 kor. za podróż do Lwowa i w takiej samej kwocie za drogę z powrotem. Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi odpowiedni wniosek, zawierający wymienione wyżej postulaty z tem, że postanowienia odpowiednie wchodzą w życie równocześnie z ustawą krajową z dnia 15 lutego i że aż do czasu otrzymania biletów rocznych będą członkom zamiejscowym zwracane koszty jazdy koleją na posiedzenia, od stałego miejsca zamieszkania do Lwowa, według klasy pierwszej.

Z teatru. „Ponad siły“, głośna sztuka Björnsona, ukaże się w najbliższą sobotę na scenie krakowskiej. Obiegła ona wszystkie ważniejsze teatry Europy, wywołując wszędzie wstrząsające wrażenie głębokim tragizmem i nowością potężnego pomysłu. Jej autor, dziś ośmdziesięcioletni prawie starzec, należy, jak wiadomo, do filarów norweskiej literatury, w której, obok Ibsena, zajmuje naczelne miejsce. Ale kiedy Ibsen wyłącznie poświęcił się działalności dramatopisarskiej, której używał do wypowiedzenia swych poglądów etycznych, Björnson twórczością swoją ogarnął wszelkie rodzaje literatury. Jako powieściopisarz stworzył pierwszą w skandynawskiem piśmiennictwie realistyczną powieść z życia ludowego p. t. „Synnöve Solbakken“, która zyskała mu europejską sławę; jego nowele należą do arcydzieł beletrystyki północnej, liczne jego sztuki współzawodniczyły z teatrem Ibsena.

Jedną z nich, smutną, paradoksalną w założeniu „Rękawiczkę“ grane przed kilku laty i u nas z niemałem powodzeniem. W przeciwieństwie do Ibsena, który żywot cały spędził w samotnem odcięciu od świata i działał na umysły jedynie swemi filozoficznymi dramatami, Björnson stał zawsze w wirze walk społecznych i narodowych jako poseł, mowca, dziennikarz, działacz polityczny. W obecnej aktualnej sprawie rozwiązania Unii z Szwecyą Björnson, mimo sędziwego wieku, występował jako jeden z przywódców republikańsko-demokratycznego stronnictwa.

Filia „Živnostenska Banka“ w Krakowie. — Otwarcie filii pragskiego banku „Živnostenska Bawka pro Cechy a Moravu“ w Krakowie nastąpi n dniu 1 października b. r. Lokal filii mieści się przy ulicy Brackiej. Personal nowej instytucyi składać się będzie na razie z 8 urzędników. Dyrektorem jest p. Jerzy Valenta z Pragi.

Nowa instytucya finansowa prowadzić będzie w Krakowie agendy swe w rozmiarach takich jak filie istniejących u nas instytucyj finansowych Banku krajowego i Banku austro-węgierskiego. Światu przemysłowemu i kupieckiemu przybywa z jej otwarciem nowy czynnik, który niewątpliwie przyczyni się do wspomożenia naszego ruchu handlowego i przemysłowego. Utrwalona powaga i rozgłos, jaki w sferach świata finansowego zdobył sobie „Bank živnosteński“ w Pradze, posiadający filie we wszystkich większych miastach Czech i Morawii, jest gwarancyą pomyślnego rozwoju filii krakowskiej. Nowy bank zajmować się będzie przyjmowaniem wkładek oszczędności, eskontem weksli, wykonywaniem zleceń i dawaniem zaliczek na zboże i towary. Manipulacya zewnętrzna ze stronami odbywać się będzie w języku polskim.

Jatki miejskie. Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi drożyźnianej, na którem ustanowionym będzie ostateczny termin otwarcia jatek miejskich, ułożenie regulaminu porządkowego dla sprzedaży, oraz ustanowienie cen mięsa.

Mięso królicze w Krakowie pojawi się niebawem u nas nietylko w handlu ale i w restauracyach. Jak wiadomo, poruszono projekt będący już na drodze do urzeczywistnienia, założenia pod Krakowem wzorowej hodowli królików flandryjskich, dających wyborne, smaczne i tanie mięso. — Celem wypróbowania o ile mięso takie może liczyć na zbyt w Krakowie i smakować będzie konsumentom, piwiarnia Żywiecka przy ulicy św. Anny l. 3, zaprowadza je jako potrawę mięsną, a na pierwszy raz przygotowuje na nadchodzącą niedzielę jako potrawę śniadaniową „królika w galarecie“. Spodziewać się należy, że nowość ta zainteresuje konsumentów i nasze gospodynie.

Konkurs na stypendya. Wydział Stowarzyszenia izraelickiego w Krakowie rozpisał konkurs z fundacyi Silbersteina na 4 stypendya po 400 koron i na 6 stypendyj po 200 kor. dla izraelickich uczniów szkół miejskich i uniwersytetu. Podania wnosić należy pod adresem dra Rafała Landaua za pośrednictwem dyrektora szkoły względnie dziekana odnośnego wydziału uniwersytetu najpóźniej do końca października r. b. W tym samym terminie można na ręce dra Rafała Landaua wnosić podania o stypendya z fundacyi S. N. Wechslera.

Rozprawa za biletami. Rozprawa przeciw Angelnsowi i spólnikom odbędzie się przed sądem przysięgłych za biletami, które wydawać będzie oficyał sądowy p. Dworski w sobotę między godz. 3—4 popoł. w biurze podawczem sądu kraj. karnego nr drzwi 48, na parterze. Rozprawa rozpocznie się w poniedziałek dnia 2 października b. r. o godz. 9 rano.

Zamordowanie dziewczynki. Śledztwo, prowadzone w sprawie morderstwa na osobie Maryi Kollasówny, trwa dalej, lecz sprawca ohydnego tego mordu wykrytym nie został. Jak dochodzenie wykazało, Kollasówna onegdaj z polecenia mieszkającej w domu jej ojca, Michaliny Müllerowej, poszła o godzinie 4 po południu na rynek podgórski, by zanieść klucz od mieszkania niejakiemu Wronie, handlarzowi pierników, który mieszkał wspólnie z Müllerową. Wrona dał dziecku piernik za drogę, z piernikiem tym poszła Kollasówna do domu do Ludwinowa przez ulicę Kalwaryjską i tam wszelki ślad po niej zaginął. Gdzie były i przez kogo kupowane cukierki, które znaleziono w rączce zamordowanej, nie zdołano stwierdzić. — Rodzice zabitej Maryni mają jeszcze troje dzieci; Marynia Kollasówna chodziła do trzeciej klasy imienia św. Jadwigi i była pilną i dobrą uczenicą. W celu odkrycia i schwytania sprawcy mordu, władze zmobilizowały wszystkie najtęższe siły śledcze, dotychczas jednak nie natrafiono na żadne poważniejsze poszlaki.

Fałszerze monety przed sądem. Dzisiaj ukończyła się rozprawa karna przeciw 7 obwinionym o fałszowanie monety. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał: Maurycego Nęckiego za zbrodnię fałszerstwa pieniędzy i zbrodnię kradzieży na 10 miesięcy ciężkiego więzienia i Wincentego Łagana na 6 miesięcy. Inni oskarżeni, a to: Nęcka, Łaganowa, Keller, Prokocka i Sarota zostali od winy i kary uwolnieni.

Hakatystyczna szkoła w Galicyi. Z Białej piszą nam:

Lipnik, wieś, licząca około ośmiu tysięcy ludności, leży w najbliższem sąsiedztwie Białej i łączy się z nią bezpośrednio tak, iż wiele domów jedną połową leży na bialskiem, a drugą na lipnickiem terytoryum. Ludność Lipnika, to przeważnie robotnicy fabryczni, zajęci w Białej i Bielsku. Większość ich jest narodowości polskiej, ale mniejszość niemiecka rej wodzi i teroryzuje Polaków. Tuż przy Białej wznosi się w Lipniku piętrowy gmach szkoły ludowej z niemieckim na froncie napisem, wybudowanej przez niemiecki „Schulverein“. Pięcioklasowa ta szkoła jest osobliwym kwiatkiem na niwie galicyjskiej oświaty: zwrócił też na nią uwagę wizytujący w maju b. r. parafie tutejsza ks. biskup Nowak z Krakowa. Szkoła „Schulvereinu“ jest czysto niemiecka, co do panującego w niej ducha i języka wykładowego, ale gromadzi w swych murach dziatwę polską, którą — rzecz naturalna — wynaradawia. W dodatku komitet szkolny i grono nauczycielskie składa się ze samych protestantów, a dzieci szkolne są katolickie! Wizytacya wykazała, iż dzieci tej szkoły nie umieją tyle języka niemieckiego, aby w nim mogły pobierać naukę religii, a nie umieją z tej prostej przyczyny, bo językiem ich ojczystym jest polski. Wobec tego książę-biskupi konsystorz krakowski zażądał, aby dla dziatwy polskiej nauka religii odbywała się w języku polskim.

Słuszne to wymaganie oburzyło jednak Niemców, opiekujących się i rządzących szkołą. Oświadczyli oni, że ich szkoła jest czysto niemiecką i taką pozostanie, bo na utrakwizm u siebie wcale nie pozwolą.

W odpowiedzi na to konsystorz krakowski, nie chcąc z całą świadomością przykładać ręki do germanizacyi polskich dzieci, odebrał szkole „Schulvereinu katechetę.

Tego się Niemcy nie spodziewali. W zjadliwych i nienawiścią przepojonych artykułach w „Silesii“ i w „Bialitz-Bialaer Anzeiger“ odgrażają się oni krakowskiemu biskupowi i żądają zniesienia rozporządzenia. W uniesieniu przyznają się tam wprost do germanizacyi, bo odpierając zarzut, iż dzieci nie rozumieją dostatecznie po niemiecku, twierdzą sami, iż zdarza się to tylko w pierwszych latach nauki, później zaś wszystkie dzieci zdobywają należytą biegłość w języku niemieckim.

W szkole samej brak ks. katechety nie przeszedł niepostrzeżenie. Na zapytanie dzieci, czy będzie religia, uciekli się niemieccy pedagogowie do kłamstwa, odpowiadając, iż religia będzie, tylko trochę później, bo na razie księża w Białej są przeciążeni pracą i nie mają czasu przychodzić na religię!

Zwolna dowiadują się już jednak ludzie właściwego stanu rzeczy i odbierają dzieci z tej szkoły, aby je zapisać do innej.

Tak powinni zrobić wszyscy Polacy, wstyd to bowiem prawdziwy, iż dla misy soczewicy, rzuconej w postaci przyborów szkolnych, obiadów i odzieży, wielu rodziców zapisuje swe dzieci do szkoły niemieckiej, oddając je dobrowolnie na zatratę narodową. Szkoła „Schulvereinu“ w Lipniku powinna opustoszeć, a niemiecko-protestanccy jej opiekunowie i nauczyciele niechaj sieją oświatę i moralność tam — skąd przyszli!

Sądzimy wreszcie, że Rada szkolna krajowa temu stanowi rzeczy obojętnie przypatrywać się nie powinna.

Ze Skawiny piszą nam: Sprawą żywo zajmującą mieszkańców naszego cichego miasteczka jest zakupienie 7 morgów gruntu przez adwokata dra Tadeusza Bodnarskiego, działającego w imieniu ks. Andrzeja Lubomirskiego, głównego akcyonaryusza cukrowni w Przeworsku. Ponieważ grunta, o których mowa, położone są przy torze kolejowym Skawina—Oświęcim, oraz w bezpośredniem sąsiedztwie z przyszłym kanałem wodnym Wisła—Odra, przypuszczają, że powstanie tu wielkie przedsiębiorstwo fabryczne n. p. cukrownia lub przędzalnia. Gmina również na dogodnych warunkach ustępuje 50 morgów gruntu ks. Lubomirskiemu dla tego celu. Punkta przedugodowe już zostały spisane i zatwierdzone przez Radę powiatową w Wieliczce.

Z Tarnowa od naczelnika straży pożarnej otrzymujemy sprostowanie korespondencyi naszej o pożarze, który powstał 19 b. m. w realności Altera Kleina przy ul. Krakowskiej. Naczelnik prostuje przedewszystkiem zarzut, jakoby stan narzędzi pożarnych tarnowskiej straży pożarnej był zły. Następnie nadesłane nam pismo stwierdza, że ogień w przeciągu pół godziny został ugaszony; spaliły się tylko wiązania połowy dachu; reszta została ocaloną. Ogień powstał na strychu i — jak pismo naczelnika stwierdza — podłożony być miał zbrodniczą ręką.

„Park dra Jordana“ w Stryju. W obecności reprezentacyi miasta, przedstawicieli władz i duchowieństwa odbyło się tutaj wczoraj otwarcie „parku dr Jordana“. Po poświęceniu parku, dokonanem przez księży obrz. łacińskiego i gr.-kat., przemawiali starosta, radca namiestnictwa Szczurowski, dyrektor gimnazyum Dolnicki i inspektor Nowakowski. Po odśpiewaniu kantaty przez chór młodzieży szkolnej, nastąpiła przy dźwiękach muzyki defilada młodzieży. Powstanie parku jest zasługą starosty Szczurowskiego, inicyatywę dała Rada szkolna.

W sprawie kradzieży pocztowej w Kołomyi, popełnionej d. 14 b. m., o której swego czasu pisaliśmy, mamy do zanotowania kilka nowych szczegółów. Ze względu na sposób wykonania kradzieży, zachodziło od początku uzasadnione podejrzenie, że czynu tego dopuścił się ktoś obznajomiony ze stosunkami ekspedycyi pocztowej. W tym też kierunku prowadzone śledztwo, pomimo rewizyj u kilku sług pocztowych, nie dało żadnego rezultatu. Wobec tego zwrócono kroki dochodzeń przeciwko urzędnikowi pocztowemu, względem którego podejrzenie wydało się nadkomisarzowi p. Tonnerllemu uzasadnione tą okolicznością, że kiedy przed kilku tygodniami zginął kluczyk od kłódki wozu pocztowego, urzędnik ów, mając dorobić inny kluczyk, wyręczył się w tem swoim bratem. Ten znów z zawodu murarz, poruczył wykonanie tego kluczyka znajomemu czeladnikowi ślusarskiemu. Na tej podstawie aresztowano brata urzędnika, a jego samego byłby ten sam los spotkał, gdyby grono urzędników pocztowych nie było wstawiło się za nim u sędziego śledczego, znając prawy charakter swojego kolegi. Ograniczono się na zawieszeniu go w urzędowaniu. Onegdaj zaszedł charakterystyczny fakt, który, jeśli odrazu sprawy nie wyświetli, jeszcze bardziej ją zagmatwa. Oto pod adresem naczelnika pocztowego nadeszły dwa miejscowe listy, z których jeden zawierał cztery 1000-koronowe banknoty, a drugi papierowe ruble wartości kilkuset koron. W listach mieściły się dopiski sprawcy, który zmienionym pismem doniósł, że spłaciwszy wszystkie swoje długi, niepotrzebną mu resztę zwraca, radząc zaprzestania dalszych poszukiwań, gdyż będąc chorym na umyśle (!), wyjeżdża na kuracyę (!). Ponieważ okazało się z pieczęci pocztowych, że listów tych nie wrzucono do skrzynek pocztowych, lecz podrzucono je najprowdopodobniej bezpośrednio w urzędzie pocztowym, zwrócono znów śledztwo przeciw dwom woźnym, którzy tej nocy mieli służbę.

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Warsz. Dniewn.“ zamieszcza następujące zawiadomienie czasowego generał-gubernatora miasta Warszawy i powiatu warszawskiego generał-lejtnanta Olchowskiego. „Podaje się do powszechnej wiadomości, że wobec wprowadzenia w Warszawie stanu wojennego, wychowańcom średnich i niższych zakładów naukowych zabrania się znajdowania na ulicach Warszawy po godzinie 8 wieczór. W razie niezbędnej konieczności starszym wychowańcom zakładów naukowych pozwala się wychodzić na ulicę do godz. 10 wieczór, z tym jednak warunkiem, by wychowańcy ci mieli od władzy szkolnej zezwolenie na piśmie, które winni zawsze nosić przy sobie.

— Jak wiadomo, generał-gubernator wojenny Olchowskij, nie dał swego zezwolenia na urządzenie wiecu studentów politechniki, o który starał się sam dyrektor politechniki, Lagorio. Obecnie jednak wskutek starań delegowanego przez gremium profesorów politechniki do Petersburga profesora elektrotechniki, Wulfa, generał-gubernator zawiadomił dyrektora Lagoria, że zamiast wiecu, zgadza się na urządzenie tajnego plebiscytu pomiędzy studentami politechniki. Plebiscyt ma na celu przekonanie się, czy młodzież politechniczna życzy sobie otwarcia w obecnych warunkach instytutu, czy nie. Studenci głosować będą kartkami, przesyłanemi pocztą.

— Kandydatami na stanowisko rektora politechniki są: obecny mianowany dyrektor Lagorio, prof. Wulf i prof. Woronoj.

— Na drugiem posiedzeniu rady uniwersyteckiej w sprawie rozpoczęcia wykładów, uchwały ostatecznej nie powzięto i postanowiono obrady wznowić jutro. Na razię zdecydowano wysłać do ministra oświaty przedstawienie, celem odroczenia rozpoczęcia wykładów do 14 października r. b.

— „Kuryer Poranny“ dowiaduje się, że o wakującą po prof. Maksimowie katedrę kliniki chirurgii szpitalnej zamierza starać się jeden z wybitnych chirurgów polskich, profesor uniwersytetu w Krakowie.

Z Wilna donoszą: Onegdaj rozpoczęły się w Wilnie sesye sądu okręgowego z udziałem przysięgłych. Przed rozpoczęciem sesyi przysięgli katolicy zażądali, aby od nich przysięgę kościelną przyjęto w języku polskim. Gdy sąd odmówił uwzględnienia tego żądania, przysięgli zdecydowali się złożyć tylko przed sądem uroczyste zapewnienie, iż sądzić będą według sumienia. „Kuryer Lit.“ uważa postąpienie prezesa wileńskiego sądu okręgowego za sprzeczne z duchem ostatnich ukazów.

Cholera. Z Łodzi donoszą: 9-letnia Gołda Rozanowiczówna, zamieszkała przy rodzicach w domu nr. 10 przy ulicy Północnej, u której stwierdzono cholerę azyatycką, umarła. Laboratoryum bakteryologiczne stwierdziło dwa nowe wypadki bakteryologiczne cholery u chorych: Poddębskiego i Jędrzejczaka. Poddębski znajduje się w domu przy ulicy Benedykta 68; Jędrzejczak zaś leży w baraku cholerycznym, przy ulicy Łąkowej. Stan zdrowia tego ostatniego poprawia się. Wogóle obecnie znajduje się 11 wypadków podejrzanych w obserwacyi, a 6 bakteryologicznie stwierdzonych, z których 4 śmiertelne.

Skazanie Kobylińskiego za pojedynek. Przed kilku miesiącami podaliśmy wiadomość o pojedynku, który się odbył pod Berlinem pomiędzy Kobylińskim, synem lekarza z Warszawy, a Walterem Zipplitem, niemieckim osadnikiem z Afryki. Pojedynek był wynikiem zatargu o kobietę z demimondu i odbył się dnia 15 kwietnia b. r. Wybrano pistolety i oznaczono odległość na 15 kroków. Przed pojedynkiem Zipplitt, który słynął jako świetny strzelec, oświadczył, że nie myśli zabijać przeciwnika i dlatego chybi umyślnie. Kobyliński strzelił celnie i Zipplitta położył trupem na miejscu. Celny strzał był dziełem przypadku, gdyż Kobyliński jest krótkowidzem i po raz pierwszy miał pistolet w ręce, jak to sam zeznał przed sądem.

Z powodu tego pojedynku zasiadł Kobyliński na ławie oskarżonych, a obok niego sekundanci: weterynarz policyjny Goetze, student weterynaryi Otto Kogel, lekarz policyjny dr Pöppel, budowniczy Petersen, student weterynaryi Längriel i inżynier Fredenhagen. Prokurator postawił wniosek na 10 lat więzienia, ale po werdykcie sędziów przysięgłych trybunał skazał Kobylińskiego na 4 lata fortecy. Inni oskarżeni otrzymali 9 miesięcy, prócz Kogla i Fredenhagena, których uwolniono. Byli to sekundanci Zipplitta.

Tyfus w Poznaniu szerzy się w dalszym ciągu. W ubiegłym tygodniu zachorowało znowu 11 osób. Dotąd było 325 wypadków, z tych 28 z wynikiem śmiertelnym.

Godefroy Cavaignac, były francuski minister wojny, który umarł w Paryżu, należał niegdyś do wybitnych osobistości politycznych we Francyi i powołany był do odegrania znaczącej roli. Niestety stanowisko jego zostało zachwiane podczas sprawy Dreyfusa, gdy Cavaignac uparcie bronił fałszerzy dokumentów. Cavaignac urodził się w roku 1853 i był synem generała Cavaignaca, dyktatora wojennego Francyi z r. 1848. Godefroy Cavaignac był od młodości entuzyastycznym wyznawcą zasad republikańskich i już jako uczeń zaznaczał dobitnie swoje przekonania. W r. 1867, jako czternastoletni uczeń, nie chciał przyjąć nagrody szkolnej cesarz-

i odpowiedział wówczas komisyi egzaminacyjnej: „Nie przyjmuję nagród, przyznawanych przez tyrana“. Podczas wojny francusko-niemieckiej służył w armii jako ochotnik, poczem ukończył w Paryżu wydział prawny i wstąpił do służby rządowej. — W r. 1882 został wybrany do Izby deputowanych, a w trzy lata później prezydent gabinetu Brisson powołał go do ministerstwa wojny jako podsekretarza stanu. W r. 1892 był Davaignac przez pewien czas ministrem marynarki, a w r. 1895 objął tekę ministra wojny. Skutkiem sprawy Dreyfusa został obalony i już nie odzyskał dawnego wpływu. Cavaignac ogłosił cały szereg rozpraw, pomiędzy innemi napisał książkę p. t. „Powstanie Prus współczesnych“.

Józef Sacconi, były deputowany, jeden z najwybitniejszych architektów włoskich, umarł w zakładzie leczniczym Collegigliato pod Pistoją. Sacconi, który położył wielkie zasługi około utrzymania zabytków architektury we Włoszech, jest twórcą pomnika Wiktora Emanuela na Kapitolu.

Tunel simploński, jak donoszą z Lozanny, ma w pierwszych dniach stycznia być oddany do użytku publicznego. Za 8 tygodni roboty około tunelu zostaną ukończone, poczem zarząd kolei związkowych ułoży szyny i zaprowadzi instalacye elektryczne. Przed kilku dniami odbyła pierwsze posiedzenie międzynarodowa komisya simplońska, która uchwaliła, że taryfy dla tunelu simplońskiego nie będą tworzyć konkurencyi tunelowi przez górę św. Gotarda. Znający stosunki szwajcarskie twierdzą, że kolej gotardzka zostanie wkrótce upaństwowioną i dlatego nie jest w interesie rządu szwajcarskiego konkurencya taryfowa pomiędzy tunelem przez Simplon a tunelem przez górę św. Gotarda.

Balonem do bieguna. Londyński aeronauta Wilson oświadczył, że balon, którego budową kieruje on teraz, przeznaczony jest na wyprawę do bieguna północnego. Wilson już czynił próby z nowemi motorami i sądzi, że jego balon, a właściwie maszyna do latania zdoła osiągnąć szybkość 50 mil angielskich na godzinę. Po bokach balonu umieszczone będą spadochrony automatyczne, które na wypadek popsucia się motorów, mają zapobiedz zbyt gwałtownemu spadaniu balonu. Wilson zwrócił się do angielskiej admiralicyi z prośbą, ażeby w razie przyjścia do skutku jego wyprawy okręt wojenny, zaopatrzony w telegraf bez drutu, płynął śladami balonu.

Przeniesienie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł kancelistę Edwarda Charoholisa z Sokołowa do Wojnicza i zamianował kancelistą w Sokołowie Jana Dworzaka.

Rozpisanie wyborów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza, że ponieważ wybór uzupełniający 9 członków Rady powiatowej w Nowym Sączu z gminy miasta Nowego Sącza dla braku kompletu się nie odbył, rozpisało namiestnictwo ponowny wybór na dzień 11 października, a gdyby i w tymi dniu wybór nie przyszedł do skutku, ostateczny wybór na dzień 17 października br.

Oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego urządza w niedzielę 1 października wycieczkę do Chełmka (100 klm) z nagrodami dla wszystkich przybywających w przeciągu 8 godzin. Wpisowe 3 K; zgłoszenia przyjmuje Fr. Ebert (Pałac Spiski). Wycieczka dostępna tylko dla członków oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego. Wyjazd punktualnie o godzinie 8 rano z przed gmachu „Sokoła“.

Składki. Dla ociemniałego kelnera złożyła K P 8 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ponad siły“ Bjoerstjerne-Bjoernsona, przekład Kasprowicza.

W niedzielę: „Weseli małżonkowie“.

Z kalendarza. W piątek 29 września: Michała arch.; w sobotę 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.; w niedzielę 1 października: N. M. P. Różańcowej i Remigiusza.

Wschód słońca 29 września o godzinie 5 min. 38, zachód o godz. 5 m. 23; długość dnia godzin 11 m. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 września termometr doszedł od 11·6 do 19·6 C.; barometr opadał.

Dnia 28 września o godzinie 7 rano stan barometru 737·2 mm., termometru 13·9 C.; wiatr północno-wsch.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 28 września: zachmurzenie zmienne, ciepło i parno; prawdopodobny deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Kronika Jana z Czarnkowa**, archidyakona gnieźnieńskiego, podkanclerzego Królestwa Polskiego (1370—1384). Przełożył z łacińskiego, wstępem i przypisami uzupełnił J. Żerbiłło. Wyd. Kasy Mianowskiego. Warszawa, 1905. Str. 196.

Nie mieliśmy dotychczas polskiego przekładu kroniki Czarnkowskiego i dlatego pierwsze to polskie tłómaczenie jest pożądanem wzbogaceniem naszych źródeł dziejowych. Kronika Czarnkowskiego, przystępna dotychczas dla badaczy i zawodowych historyków, znajdzie drogę i do szerszych kół miłośników zabytków piśmiennictwa naukowego. Dla przypomnienia jej zawartości nadmienić należy, że przynosi ona opis panowania Ludwika Węgierskiego i bezkrólewia po nim i wprowadza w środowisko czasów, które poprzedziły intronizacyę Jagiellonów. Tłómacz dzieła swego dokonał z pietyzmem. Zawiły i zaniedbany styl Janka z Czarnkowa, zmienił w potoczyste opowiadanie, wiernie odpowiadające tekstowi oryginału. To też przekład ten znaleść się powinien w każdej podręcznej bibliotece historycznej. Przekład swój zaopatrzył tłómacz wstępem, w którym omówił znaczenie kroniki Czarnkowskiego dla historyografii polskiej, oraz jako zabytku łacińskiego piśmiennictwa w Polsce, podał życiorys autora i genezę kroniki Janka. Tekst uzupełniony jest licznemi dopiskami, znamionującemi, że p. Żerbiłło przystąpił do dzieła z pełnem opanowaniem literatury przedmiotu.

— **Nowe nuty.** Jachimecki Zdzisław: „Tęsknota“, słowa Z. Dębickiego; „Na dzień dobry“, słowa M. Gawalewicza; dwie pieśni na śpiew i fortepian, wydała księgarnia A. Piwarskiego. Utwory te, podobnie jak poprzednio wydane pieśni tegoż kompozytora („Królewna“, „Powój“ i t. d.) wskazują, iż p. Jachimecki poza szczerą i świeżą inwencyą posiada poważne wykształcenie muzyczne i jest kompozytorem utalentowanym i zasobnym w sposoby i środki wypowiedzenia się. Pieśni te są utworami pomyślanemi głęboko a przeprowadzone z wyrafinowanym smakiem, tworzą z tekstem organiczną całość o skończenie pięknej formie i szlachetnej melodyi. Zapowiadają one talent niecodzienny i odbijają korzystnie od całego szeregu kompozycyj polskich, wydanych w ostatnich czasach.

O pieśniach tych wiedeńskie muzyczne „Neue Musikalische Presse“ wydało sąd następujący: Młody muzyk polski, od dwóch lat zamieszkały w Wiedniu, dał nam w tych pieśniach pierwszą próbę swego talentu. Pieśni te z polskim tekstem świadczą o dużej pomysłowości autora i mają delikatny wdzięk. Mają one dużo poezyi, a pod względem techniki nie powstydzą się też swego autora. Szczególnie dobrze umie się kompozytor zastosowywać do tekstu i doskonale wyzyskuje jego pointy i nastrój. *S. b.*

— **Nowe książki.**

Ludwik Stasiak: „Gadzina“. Powieść pruska. Kraków 1906. Spółka wydawnicza polska.

Władysław Żukowski: „Polityka interesów“. Kraków 1905.

Stanisław Bełza: „Nad grobem wielkiego patryoty“. Warszawa 1906.

K. H. Wachtel: „Szkolnictwo i wychowanie“. Chicago, Illinois 1904.

III. Kongres polski rzymsko-katolicki. Protokół z czynności. Chicago, Illinois 1904.

Helena Keller: „Historya mego życia“. Z angielskiego wydania krytycznego p. Alberta Macy, przełożyła i przedmową opatrzyła Alina Świderska. Warszawa 1905. Gebethner i Wolff.

Feliks Jabłczyński: „Romans“. Warszawa 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa.

E. Orzeszkowa: „I pieśń niech zapłacze“. Warszawa 1905. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Pamiętnik Józefa Wybickiego, senatora, wojewody Królestwa Polskiego“. Część II. Z przedmową Henryka Mościckiego. (Bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“). Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa, 1905, Str. 134 w 16-ce. (Dzieje porozbiorowe narodu polskiego w żywem słowie. III).

Wiktor Gomulicki: „Brylantowa strzała i inne nowele“. Warszawa, 1905 (Biblioteka dzieł wyborowych, Nr 396), 1905.

Ludwik Stasiak: „Trzecie humoreski“. Kraków 1906. Spółka wydawnicza.

Dr Klemens Bąkowski: „Zamek krakowski“. Przewodnik i opis historyczny. Z ilustracyami i planem. Kraków 1905. Spółka wydawnicza.

Głosy publiczne.

W sprawie przedruku „Nowin“. Donosi mi mój zastępca prawny, iż redaktor „Nowin“ p. L. Szczepański na wezwanie przedruku moich felietonów „Z Zakopanego“ zaniechał, „ograniczając się tylko do polemiki“, a nawet, iż przysłał jakieś honoraryum, które zostanie doręczone proboszczowi zakopiańskiemu dla najuboższych w gminie. Jakkolwiek nie widziałbym żadnego powodu, dlaczego mam p. L. Szczepańskiemu robić z mojej pracy prezenty, to jednak w danym razie chodziło mi o sądowne ściganie p. Szczepańskiego za samowolne rozporządzenie się cudzą własnością i dlatego też, po pierwszym felietonie „Nowin“, nie czekając, czy p. Szczepański chce przedrukowywać całość, czy tylko część, nie pytając się go bynajmniej, czy chce płacić honoraryum, czy nie chce, od razu wystąpiłem publicznie w „Nowej Reformie“ i udałem się do adwokata. — Chciałem wystąpić przeciw korsarstwu dziennikarskiemu, które autora naraża na zagmatwania z dziennikami, z któremi chce być w stosunkach, które sprowadzić może w pewnych wypadkach znaczne straty materyalne, które zmusza autora do figurowania w piśmie, w którem znajdować sie nie chce i które wreszcie oburza, jako wyzywająca uzurpacya. Co do „polemiki“ p. Szczepańskiego, której czytać nie miałem sposobności, jest mi ona zupełnie obojętną; żałuję tylko, iż grabież z warszawskiego dziennika w galicyjskim nie podpada pod żaden paragraf prawa i że nie można się upominać nie o honoraryum, ale o ukaranie. Cokolwiek jednak mówi prawo, żaden przyzwoity człowiek dwóch zdań w danym razie mieć nie może.

Zakopane, 25 września 1905.

Kazimierz Tetmajer.

Dział ekonomiczny.

✕ **Kolej z Miechowa do Barana.** Jak donosi „Gazieta Torgowo-promyszlennaja“, podjętą ma być wkrótce budowa już dawno projektowanej kolei ze stacyi kolei nadwiślańskiej Miechów do galicyjskiego punktu nadgranicznego Baran (Kocmyrzów). — W ten sposób gubernia kielecka zyskałaby krótsze i dogodniejsze połączenie z Krakowem. Zamiast dotychczasowych dwóch boków kąta: Kielce-Granica i Granica-Kraków, powstałaby linia Miechów-Baran-Kraków, jako trzeci bok trójkąta, a więc o wiele krótsza. Gubernia kielecka ze swoją urodzajną glebą i bogactwami mineralnemi czeka oddawna na to połączenie, a budowa kanału Odra-Wisła-Dunaj bardziej jeszcze przekonywująco mówi o konieczności jaknajszybszego urzeczywistnienia projektowanej od tak już dawna kolei miechowsko-kocmyrzowskiej, obejmującej teren ciążenia handlowego obszaru 300.000 dziesięcin z ludnością około 400-tysięczną. Projektowana kolej przetnie najurodzajniejszą część gubernii kieleckiej z bardzo gęstem zaludnieniem, a mianowicie około 115 osób na wiorstę kwadratową. — Jest to najgęstsze zaludnienie w Królestwie Polskiem. — Po za tem nowa ta linia gdyby ją zbudowano dla ruchu pociągów pospiesznych, skróciłaby drogę z Krakowa do Warszawy o kilka godzin i mogłaby stać się nietylko dla handlu, ale i dla ruchu osobowego ważną linią komunikacyjną.

✕ **Otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej w Tarnowie.** Dzisiaj o godzinie 12 w południe otwarto uroczyście w Tarnowie wystawę rolniczo-przemysłową. Otwarcie nastąpiło wobec przedstawicieli władz autonomicznych i rządowych. Mowy wygłosili: dr Szydłowski ze Lwowa, dr Olszewski, prezes „Sokoła“ tarnowskiego dr Tertil oraz burmistrz miasta Tarnowa dr Rogoyski.

✕ **Podział agend w ministerstwie handlu.** Skutkiem powiększenia zakresu działania ministerstwa handlu w sprawach przemysłowych, kierownik tego ministerstwa, hr. Auersperg, zaprowadził nowy podział agend, który wchodzi w życie dnia 1 października b. r. Mianowicie sekcya I, pod kierownictwem szefa jej, dra Hasenöhrla, będzie obejmować departamenty 2 do 10, tudzież departament przemysłowo-techniczny. Departamentem I będzie kierować sam hr. Auersperg.

✕ **Żądania kolejowe Galicyi.** W najbliższym czasie rozpoczną się w Izbie handlowej w Krakowie prace nad zebraniem materyału, który ma być następnie w formie wniosków przedłożony na grudniowem posiedzeniu państwowej rady kolejowej. Leży tedy w interesie wszystkich interesowanych, a w szczególności kupców i przemysłowców, aby swe życzenia, dotyczące osobowego i towarowego ruchu na kolejach, podali jak najrychlej, najpóźniej zaś do połowy października b. r. ustnie lub pisemnie do wiadomości Izby handlowej w Krakowie.

✕ **Międzynarodowa wystawa piwowarska** otwartą zostanie w Londynie d. 14 p. m. i trwać będzie do 20 p. m. Wystawa obejmuje działy jęczmienia, słodu, maszyn, narzędzi i materyałów dla piwowarów i słodowników. Zgłoszenia do 4 października b. r. należy wysyłać do dyrekcyi wystawy w Londynie (4 b. Cannon Street, Londyn, E. C.). Programy przeglądnąć można w departamencie IV ministerstwa handlu w Wiedniu (I. Postgasse 8, II piętro).

✕ **Wyrób guzików nicianych w kraju.** Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa“ we Lwowie, które wprowadziło wyrób guzików nicianych w kraju naszym (prócz Lwowa także w kilku miejscowościach na prowincyi) otrzymało od ministerstwa handlu maszynę do wyrabiania kółek metalowych do guzików wraz ze wszystkiemi potrzebnemi dodatkami i zaczęło już kółka te, dotąd z fabryk obcych sprowadzane, samo wyrabiać. Na tem ułatwieniu produkcyi może się oprzeć obecnie szybszy i szerszy rozwój tej nowej gałęzi drobnego przemysłu, dającej zatrudnienie już całym setkom ubogich dziewcząt.

✕ **Szkoła gorzelnicza w Dublanach.** Wpisy do krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach odbędą się 2 i 3 października.

Budapeszt, 28 września. Pszenica na październik 15·80 do 15·82, pszenica na kwiecień 1906 16·54 do 16·56; żyto na październik 12·98 do 13 —, żyto na kwiecień 1906 13·60 do 13·62; owies na październik 12·40 do 12·42; owies na kwiecień 1906 12·84 do 12·88; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·20 do 13·22; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Koło polskie ukończyło na wczorajszem posiedzeniu — naturalnie poufnem — dyskusyę o położeniu politycznem i o treści przemówienia reprezentata Koła w dyskusyi politycznej w Izbie. Reprezentantem tym będzie hr. Dzieduszycki. Nastąpiły potem wybory. Do komisyi parlamentarnej zostali wybrani posłowie: Michał Bobrzyński, Czaykowski, ks. Pastor i Stwiertnia, a w miejsce powołanego do Izby panów hr. Ant. Wodzickiego, poseł Kozłowski.

Do komisyi konstytucyjnej desygnowano p. Wł. Czaykowskiego, do komisyi ugodowej i do komisyi dla dróg wodnych posła Kozłowskiego a do komisyi prasowej pos. Jędrzejowicza.

— O przesileniu na Węgrzech donosi dziś „Wiener Allgemeine Zeitung“, że bar. Fejervary zgodził się w zasadzie na objęcie gabinetu, jednakże pod warunkiem, że cesarz zgodzi się na jego program. U dworu istnieją dalej pewne trudności, tyczące się reformy wyborczej. Możliwem wszakże jest, że skończy się na usunięciu reformy wyborczej przy utrzymaniu całej reszty programu bar. Fejervaryego. Z ministerstwa węgierskiego w takim razie ustąpiłby Kristoffy i może jeszcze który z jego kolegów. Wszelkie węgierskie doniesienia o powołaniu dalszych polityków i o jakichś koncesyach ze strony króla są stanowczo zmyślone.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Ważna wiadomość, co do której były jeszcze wątpliwości, potwierdza się. Mianowicie w drugim dniu obrad kongresu ziemstw w Moskwie profesor Kokoszkin, roztrząsając sprawę autonomii narodowości, oświadczył się za autonomią zupełną Królestwa Polskiego i wniósł odpowiednią rezolucyę. Powstała ożywiona dyskusya, a gdy profesor Leczycki zażądał autonomii także dla Rusinów, część ziemców postawiła wniosek o odłożenie tej sprawy do następnego dnia. Przedstawiciele Polski domagali się energicznie natychmiastowej uchwały, jednakże z powodu bardzo późnej godziny (1 po północy) rezolucyi nie poddano pod głosowanie.

Tak przedstawiają sprawę dzienniki niemieckie, tymczasem inne, zasługujące na wiarę, źródła podają, że bez interwencyi Polaków kongres uchwalił nietylko autonomię Królestwa Polskiego, lecz także i rozszerzenie jego granic w miarę etnograficznych warunków i woli odnośnej ludności. Dalej uchwalił kongres ziemstw jako dalsze punkty programu: rozdział sądownictwa i administracyi, niezawisłość sędziów, zniesienie kary śmierci, kar administracyjnych, wzmocnionej ochrony i stanu wojennego. Co do wyborów, kongres oświadczył się za powszechnem, tajnem głosowaniem podczas wyborów do Dumy i za systemem dwóch Izb.

W Kurlandyi rozruchy wybuchają w rozmaitych punktach. Z Dorpatu donoszą, że generała Nadolickiego w dobrach jego zastrzelili chłopi.

O wewnętrznem położeniu cesarstwa rosyjskiego donoszą nam z kół dobrze poinformowanych z Petersburga, co następuje:

W wyższych sferach z dnia na dzień przeważa przekonanie o poważnem, groźnem niemal położeniu sprawy w państwie. Niedostateczność ogłoszonych reform do tego stopnia okazała się jaskrawą, że wyższe sfery przestały wierzyć w owocność prac niezliczonych komisyj i narad. Istnieje nieprzezwyciężone pragnienie uwolnienia się od zmory, stworzonej tymczasowemi środkami we wszystkich zakresach działalności administracyjnej ostatnich czasów. — Z tego powodu sfery miarodajne roztrząsają obecnie poważnie sprawę udzielenia pierwszej Dumie nadzwyczajnych pełnomocnictw co do wytworzenia nowego ustroju rządu. Projekt ten popiera przedstawiciel władzy (Trepow?), posiadający obecnie z powodu wyjątkowego położenia rzeczy bardzo szerokie pełnomocnictwa. Jednakże należy zauważyć, że jednocześnie w niektórych sferach nie utracono jeszcze nadziei, iż uda się przywrócić jeszcze dawny porządek rzeczy (prawnoporiadok). Mówią o projekcie, opracowanym przez jakiegoś szaleńca, aby kosztem dziesięciu milionów rubli, wydanych na agitacyę, stworzyć Dumę, którąby zaraz na pierwszych posiedzeniach postanowiła postarać się o zniesienie zupełne przedstawicielstwa narodowego i przywrócenie poprzedniego zasadniczego ustroju państwa. Wzmiankując o tych dwu krańcowo przeciwnych sobie prądach, mamy podstawę do twierdzenia, iż w chwili obecnej przynajmniej sfery, będące u władzy, skłaniają się stanowczo na stronę pierwszego z tych prądów, jakkolwiek biurokracya uporczywie broni swoich pozycyj.

(Telegramy „N. Reformy“ z 28 września).

Kongres ziemstw o Królestwie Polskiem.

Moskwa. Kongres ziemstw uznał konieczność udzielenia **wszystkim narodom, państwo zamieszkującym, na podstawie ustawy zasadniczej praw autonomicznych w sprawach wyznaniowych, zupełnej wolności używania języka i dyalektu w życiu publicznem**, prawa zgromadzeń i stowarzyszania się. Język rosyjski musi być jednak zatrzymany, jako język instytucyj centralnych, w armii i marynarce. Co do decentralizacyi ustawowej, uchwalił kongres oświadczyć się za tem, aby po ustanowieniu praw wolności obywatelskiej i po zaprowadzeniu normalnej reprezentacyi ludowej dla spraw konstytucyjnych całego państwa, wytknięto drogę dla utworzenia autonomij lokalnych. Jednogłośnie uchwalił kongres rezolucyę, że po zaprowadzeniu demokratycznej reprezentacyi ludowej dla całego państwa, **Królestwo Polskie ma być przyłączone jako osobna jednostka autonomiczna z własnym Sejmem na podstawie powszechnego prawa głosowania, z zastrzeżeniem jednak jedności państwowej i uregulowaniem granic Polski i przyległych gubernij odpowiednio do narodowości i życzeń ludu.**

Moskwa. (W. A. T. K.) Na kongresie ziemstw podczas dyskusyi nad sprawą polską Polacy powstrzymali się od udziału w obradach, a po powzięciu rezolucyi wyrazili podziękowanie za **jednomyślność**.

Nowe wyroki śmierci.

Warszawa. (W. A. T. K.) Sąd wojenny rozpatrywał sprawę o zbrojny napad na karetkę więzienną, w której wieziono skazanego na śmierć Okrzeję. Wyrokiem sądu skazani zostali: **na karę śmierci Nadolski i Filipowicz**; na ośm lat ciężkich robót Michalski i Prochanowicz, na cztery lata ciężkich robót Weremowicz i Kozera.

Uwolnienie więźniów.

Ryga. (W. A. T. K.) Jak się okazuje, podczas napadu na tutejsze więzienie uwolniono ogółem 12 przestępców politycznych z ogólnej liczby 28. Żadnego z nich dotychczas nie schwytano. Z napadających ujęty został tylko jeden, nazwiskiem Piotr Snipe, b. robotnik fabryki „Union“. Snipe broniąc się przed ujęciem, **zabił pomocnika komisarza policyi Filkantusa.**

Nowy gabinet rosyjski.

Petersburg. „Ruś“ ogłasza listę przyszłego gabinetu rosyjskiego, która rzekomo znalazła już aprobatę cara. Według listy tej mają wejść do gabinetu: Witte jako prezydent i minister spraw wewnętrznych, Romanow (jako minister skarbu), Nobilew (sprawiedliwości), Lamsdorff (spraw zagranicznych), Suchomłynow (rolnictwa), generał Roediger (wojny), admirał Birilew (marynarki) i prof. książę Trubecki (oświaty).

Car na Bałtyku.

Wyborg. Doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej: Oficerowie garnizonu udali się wraz z rodzinami do portu, aby złożyć hołd rodzinie cara, znajdującej się na pokładzie jachtu „Gwiazda polarna“. Żony oficerów wręczyły carowej bukiet. Car Mikołaj kazał za pośrednictwem generał-gubernatora wyrazić oficerom podziękowanie. Jacht „Gwiazda polarna“ odpłynął następnie do Biöerkoe.

Petersburg. Na powitanie Wittego przybyli na dworzec prawie wyłącznie jego znajomi i przyjaciele z rodzinami. Oficyalnej delegacyi nie było. Wittego powitał literat ks. Golicyn, sławiąc go jako twórcę pokoju i obrońcę honoru Rosyi, na co Witte odpowiedział krótko i skromnie.

Powrót Wittego.

Petersburg. Witte przybył tu dzisiaj rano powitany na dworcu przez liczną publiczność okrzykami: „Hurra!“

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 28 września

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dzisiaj nowo mianowanego komendanta X korpusu w Przemyślu feldmarszałka-porucznika Pino, jako tajnego radcę.

Wiedeń. Poseł słoweński do Rady państwa Zickar zmarł wczoraj wieczorem.

Zwołanie Sejmu.

Lwów. Jak się dowiadujemy, Sejm galicyjski zwołany zostanie na 10 października.

Audyencye.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś przed południem na dłuższej audyencyi prezydenta gabinetu Gautscha — następnie zaś barona Fejervarego.

Konferencya czesko-niemiecka.

Wiedeń. W wczorajszej konferencyi czesko-niemieckiej wzięli udział posłowie: Pacak, Kramarz, Silva Tarouca, Baernreither, Urban i Prade. Obradowano głównie nad sprawami sejmowemi, a mianowicie nad kuryami narodowemi i reformą wyborczą. Uchwał na razie nie powzięto, obrady toczyć się będą dalej.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dziennik „As Ujsag“ donosi, że punkt trzeci programu królewskiego, doręczonego na sobotniej audyencyi przywódcom węgierskim, ma być ogłoszony w innem brzmieniu i znacznie łagodniejszej interpretacyi. Punkt ten, jak wiadomo, wywołał na Węgrzech największe oburzenie.

Budapeszt. Z ofiar wczorajszych walk między socyalistami a stronnictwem niezawisłości siedm osób znajduje się w szpitalu, z czego dwie walczą ze śmiercią. Wśród studentów panuje wielkie wzburzenie. Około 300 studentów przybyło dzisiaj do auli uniwersyteckiej ze sztandarem i przysięgało zemstę socyalistom. Obecnego w auli studenta socyalistę — znieważono czynnie.

Są w toku wielkie przygotowania do pochodu w dniu 3 października, na który ma przybyć do Budapesztu wiele tysięcy osób z prowincyi celem zrównoważenia liczby socyalistów, którzy mają wyruszyć w liczbie 40.000. Kupcy spodziewają się, że policya zabroni pochodu.

Deputacya kawiarzy prosiła władze o zakaz pochodów, a nawet chodzenia grupami, gdyż od czasu zaostrzenia się politycznego ruchu kawiarze bardzo wiele stracili.

Wezwanie do jedności.

Budapeszt. Francjszek Kossuth wzywa w organie swoim „Budapest“ naród, aby wobec grożącego mu niebezpieczeństwa połączył się w jeden wielki narodowy obóz.

Zjazd ministrów.

Paryż. „Petit Journal“ donosi, że jutro lub pojutrze włoski minister spraw zagranicznych Tittoni odwiedzi w Baden-Baden kanclerza niemieckiego księcia Bülowa.

Konwencya marokańska.

Paryż. Zawarta między Francyą a Niemcami ugoda w sprawie marokańskiej ma zawierać następujące punkty: Uchwały konferencyi marokańskiej nie będą dotyczyły wschodnich kresów Maroka od strony Algieru, tam bowiem Francya ma specyalne swoje interesy. Sprawa uzyskanych już przez Niemcy koncesyj na budowle portowe w Tangerze i pożyczkę dziesięciomilionową poddaną zostanie pod obrady konferencyi. Konferencya ma się odbyć w Algesiras w Hiszpanii.

Sojusz angielsko-japoński.

Londyn. „Standard“ donosi z Liwerpolu, że utworzyło się angielsko-japońskie Towarzystwo żeglugi parowej z kapitałem 5 milionów funtów szterlingów. Towarzystwo to będzie miało swoje biura w Londynie i Liwerpolu. Część urzędników stanowić będą Japończycy.

Bezowocne śledztwo.

Konstantynopol. Aresztowania Armeńczyków trwają dalej, Odbyły się również rewizye w domach obcych poddanych, przy asystencyi dotyczących konsulów. Dotąd rewizye nie dały żadnego rezultatu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 785·—. Akcye Anglobanku 314·—. Akcye Unionbanku 569·—. Akcye Länderbanku 448·75. Akcye Bankvereinu 569·50. Akcye Bodenoredit 1042·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 103·—. Akcye kolei Elbethal 458·50. Akcye kolei północnej 5850. Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 543·—. Akcye Rima Muranyi 547·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2759·—. Akcye Fabryki broni 575·—. Akcye Tureckie tytoniowe 877·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 945·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·90. Renta majowa 100·25. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 95·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·70. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 147·25. Marki 117·45. Ruble 253·—.

Cukier 20·10 do 20·20 spokojny. Spirytus niezmieniony 37·80 do 38·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Rezerwowane na Węgry i londyńskie podwyższenie dyskontu. Renty słabsze.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

27 września (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	06	19	14
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112	—	118	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100	75	101	75
4% „ „ „	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	50	100	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoh.	99	50	—	—
4% „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ 56-letn.	99	25	100	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	25	100	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	—	99	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	100	75	101	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Obligacye kolejowe	99	25	100	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	98	—	98	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560	—	565	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583	—	586	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 $\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	100	25	100	65
4 $\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	100	20	100	60
4% renta koronowa austryacka	100	30	100	70
4% renta koronowa węgierska	96	50	96	75

Firma Figiel, fryzyer
Kraków, Rynek,
poszukuje zdolnego subjekta do salonu **męskiego zaraz.** Pierwszeństwo mają fryzyerzy **damscy.** 3374 1 3

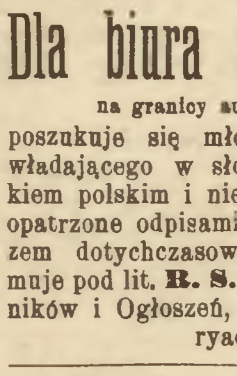
Maszyna do pisania
zupełnie nowa zaraz do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, Rynek 11, u gospodarza. 3361 1 3

Dla biura spedycyjnego
na granicy austr.-niemieckiej

poszukuje się młodego **urzędnika** władającego w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim. Oferty zaopatrzone odpisami świadectw i wykazem dotychczasowej czynności przyjmuje pod lit. **R. S.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Plac Maryacki 2. 3357 1 3

Hotel Victoria we Lwowie jest **do sprzedania** z wolnej ręki z powodu podziału familijnego. Wiadomość tamże. 3364 1 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 76 0

Zbiegł
dnia 22 b. m. mały czarny piesek (Rattler), pysek, pierś, łapki i koniec ogona są białe, zaopatrzony marką Nr 122 miasta Podgórza, nazywa się „Szips". — Znalazca tego pieska dostanie **10 koron** nagrody w koszarach artyleryi fortecznej w Podgórzu, ulica Wielicka 1. 3360

Agenci potrzebni do sprzedaży ulubionego **artykułu rozchodzącego się w wielkiej ilości.** Nadarza się przeto dla zdolnych osób **każdego stanu bardzo wysoki dochód boczny** bez ryzyka i wydatków. Zgłoszenia (tylko listowne) pod **3335** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3335 2 3

Wanna
mało używana, metalowa, **do sprzedania.** Czysta 13, II, p. 3359

Zastępców
do przyjmowania zamówień na przedmiot nowy, a bardzo pokupny, poszukujemy w każdej miejscowości, ofiarując warunki nader korzystne. Dochody wysokie! Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod adresem **K. W. 4540** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu, I.** 3363 1 6

Buchalter (izraelita) z gruntowną znajomością buchalteryi pojedynczej i podwójnej, korespodencyi polskiej i niemieckiej, poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Buchalter"** przyjmuje Główna Agencya Dzienników, Kraków, Plac Maryacki 2. 3342 2 2

Zakład konces. sprzedaży mebli
ma do sprzedania: 2990 9 0

Sekretarz (antyk) inkrust. z bronzami, Garnitur mahon. rzeźbiony, Szafy (antyczne) inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Żyrandol z bronzu (antyk), Kandelabry, Porcelana i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, Łóżka, Lustra, Stoły i t. p., oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

L. 2838/V. 3235 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **lekarza gminnego** w gminie tutejszej z płacą roczną 1000 koron, rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 9 maja 1905 L. 1495/V konkurs.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po upływie którego nastąpić może stała nominacya.

Podania udokumentowane w myśl § 7 ust. z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. ust. kraj. wnieść należy do **dnia 1go grudnia 1905** na ręce Zwierzchności gminnej.

Pierwszeństwo będą mieć kompetenci mogący się wykazać świadectwem z 2 letniej praktyki szpitalnej, lub egzaminem fizykackim.

Jaworzno, 15 września 1905.

Naczelnik gminy
Jeleń.

Jak ZA DARMO
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
3152 6 7

KRAKOW, Rynek 37, Linia A-B — **REIM I SPÓŁKA** — **KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B**

polecają po cenach najumiarkowańszych 3042 4 0

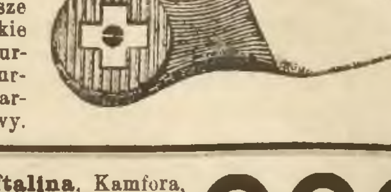


Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska

Do desinfekcyi Karbol w płynie i proszku, Formalina, Kresolina, Lysol, Antimiasmaticum.

Oliwę kaukaską po maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64·— Ner 2 po kor. 48·—
Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·—
Ner 4 (krajowa) po kor. 36·—
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków — Oliwy cylindrowe. Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — **„Nowość":** Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.



Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina,** Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": **„Fuchsol"** tynktura na pluskwy — „Nowość": **„Fuchsol"** proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Sensacyjna Nowość!!!
Wiesław Sciavus (autor Ugodowców)

Królobójcy

Sensacyjne to dzieło polskiego autora wyszło równocześnie w języku angielskim i francuskim.

2900 16 20 **Cena K 5·50.**

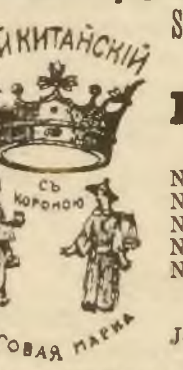
Stanisław Kutrzeba, Docent Uniw. Jagiellońskiego

Historya ustroju Polski
w zarysie.

Cena K 3·50, w oprawie płóciennej K 4·50.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną"!



Opakowanie franko. — Oryginalne opakowanie.

Słynną z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego

poleca firma

H. SKOWRONSKIEGO
W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

	złr.	Kor.
Nr 1. 1 funt „Familijnej" wybornej z koroną	1·40	2·80
Nr 2. 1 funt „Melange de Moskau" z koroną	2·50	5·—
Nr 3. 1 funt „Impérial Cesarskiej" z koroną	3·50	7·—
Nr 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych" z koroną	1·20	2·40
Nr 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych" najp. z koroną	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy. 3258 2 10

Kąpiele z kwasu węglowego
zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „Tlen".

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki **„TLEN".**

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr Neusser, Dr Widman i Dr Prus, powrot do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich polecam.

Zdzisław Kamiński, naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Tlen" wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny, choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2 lat nie mam więcej bolów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. *Adolf Helm,* aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku *K. Srokowski,* literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu roku bardzo się rozpowszechniły wytwarzamy obecnie: kąpiele borowinowe z kwasem węglowym, kąpiele borowinowe zwykłe Francensbadzkie, kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym, kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych, zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Panu Dra Antoniego Gluzińskiego, Profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących. 2761 11 0

Cenniki i prospekty gratis i franco.

„Gwiazda Północy"
(rok założenia 1867),

AKCYJNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Filia dla Austryi w Wiedniu, I., Kärntnerstr. 34.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904 wyżej . . . 318 milionów koron
Aktywa „ „ „ „ . . . 100 „ „
Specyalne rezerwy i fundusz zysku 1/I „ . . . 5·5 „ „

W Austryi koncesyonowano od 1873 roku.

Ubezpieczenie na dożywocie i wypadek śmierci w połączeniu z ubezpieczeniem **nieudolności do pracy:** następnie **uwolnienie od jakiejkolwiek opłaty premii, a pobieranie renty przez cały czas trwania nieudolności,** a to w wysokości **10** procent ubezpieczonego kapitału. — Ubezpieczony kapitał powiększa się peryodycznie bez ponownych lekarskich oględzin począwszy od pierwszego roku przez dywidendę. **Renty pod najkorzystniejszemi warunkami.** Świadectw, że osoba nie żyje, nie żądamy, wysyłamy w dniu zapadłości bezpłatnie. Renty na wychowanie, na starość i nieudolność do pracy. Ubezpieczenie wypraw i starości.

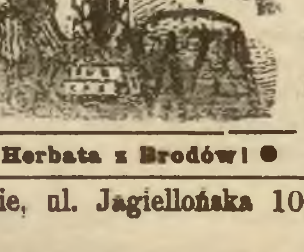
Prospekty wysyła się, a informacyj chetnie udziela

Generalne zastępstwo dla Galicyi zachodniej

„Dom dla ziemian", Kraków, ul. Szewska 2.

Osoby zaufania godne przyjmuje się na zastępców pod korzystnemi warunkami. Nowicyuszy poucza się. 3247 3 8

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 76 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr.	3·—

● **Herbata z Brodów!** ●

Maturzysta
władający dobrze językiem niemieckim, udziela korepetycyi i konwersacyi niemieckiej. Zgłoszenia pod **„Niemiec"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 3319 2 3

Zakopane!
Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA"
przy ul. Sienkiewicza l. 17,

Zofii Lichomskiej

poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K. 3295 3 10

Szczególnie w obecnej porze
obawy zawleczenia do nas cholery, polecamy naszego wyrobu doskonały, odpowiednio przyrządzony, jako środek desynfekcyjny proszek torfowy.

Worek o zawartości 30 kg. koron 3·—
Woreczek o zawartości 5 kg. koron 0·80

Ceny loco Kłaj. Za opakowanie nie liczy się.

Dla zarządów gmin, szpitali, przedsiębiorstw fabrycznych etc., przy większym odbiorze stosowny rabat.

Pierwsza Galicyjska Spółka
dla eksploatacyi torfowisk krajowych w Jarosławiu. 3204 5 6

Wywóz winogron stołowych!

5 kg. koszyk szlach. słodkich winogron stołowych	K	3·40
5 kg. koszyk śliwek	„	3·—
5 kg. „ pomidorów	„	3·15
5 kg. „ najlepszych melonów cukrowych	„	3·25
5 kg. baryłka czerwonego wina stołow.	„	7·80

opłatnie do każdej stacyi pocztowej, zaś 100 litrów białego wina stołowego za 26 K loco piwnica wysyła **Jan Stefanović, Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 2831 14 15

Dla oddziału polskiego mej firmy poszukuję zdolnej siły. Wymagana matura a także znajomość języka niemieckiego o tyle, o ile potrzebna jest do porozumienia się. Płaca roczna 2400 koron ze stopniowem podwyższeniem. Wstąpienie zaraz już w połowie października. Uwzględnia się przedewszystkiem obeznanych z działem nasion; mogą się jednak ubiegać o to miejsce także ekonomi, urzędnicy lub inteligentni ogrodnicy. Odpisy świadectw z podaniem wieku i stosunków rodzinnych należy przesyłać do **c. i k. nadw. Składu nasion Edmunda Mauthnera w Budapeszcie.** 3242 3 3

„Flirt towarzyski"
czyli 1000 pytań i odpowiedzi na 50 kartonach.

Cena w ozdobnym futerale 1 K.

Nakład księgarni pod firmą:

A. Staudacher i Spółka
Stanisławów. 3287 3 5

Do nabycia w księgarniach.

Pokoje umeblowane
z całem utrzymaniem są do wynajęcia od 1 października b. r. **przy ul. Wolskiej l. 9,** I piętro. 3269 2 0

Kompletne wyprawy dla położnic
zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
365 63 0

Do sprzedania
około **1000 sągów drzewa** opałowego sosnowego i brzozowego loco Kraków, także pojedynczemi sągami. **Zarząd dóbr Krzyszkowice,** poczta Wieliczka. 3265 4 4

Cukiernia
dobrze się rentująca, z zapasami, urządzona według wymagań, z powodu słabości właściciela **zaraz do sprzedania.**

Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **3085.** 3085 6 6

Realność w Jaśle
piękna i bardzo dobrze się rentująca, składająca się z nowego piętrowego domu murowanego, dwóch domów parterowych, dużego podwórza, ogródka i t. p tanio **do sprzedania.**

Zgłoszenia, tylko listowne, przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **3272.** 3272 3 3

Ucznia
z ukończoną 3 klasą gimn. przyjmie do praktyki **Pierwsza Drogueryа w Krakowie, ul. Stradom l. 7.** 3110 9 0

Skład komisowy
Płócien, stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa ze słynnych fabryk Langerowskich. Szyrtingi na bieliznę i pościel. Barchany białe i kolorowe itp.

poleca

Magazyn Henryka Schwarza
Kraków, ul. Grodzka l. 13, tel. 43.

Ceny fabryczne. 3169 3 7

Firma
Wiktor Jaśkiewicz & August Samlicki
Karmelicka 6,

poleca po cenach najniższych:

wszelkie przybory piśmienne, rysunkowe, malarskie (jak płótna, pendzle, farby olejne etc); książki do szkół ludowych, księgi handlowe, artykuły religijne (jak obrazy, obrazki, medalioniki, krzyżyki, książeczki do modlenia); towary galanteryjne, wszelkie przybory muzyczne między innemi struny włoskie „Ruffiniego" i czeskie, struny do gitar, cyter, mandolin etc.; przybory myśliwskie (jak śruty, łuski do dubeltówek, przybitki, patrony do rewolwerów i flobertów etc.); sprzedaż kart do gry. — Poleca również przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowaną agencyę dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych. — Przyjmuje prenumeraty wszelkich pism z dostawą do domu lub z odbiorem na miejscu, uskuteczniając to jak najpunktualniej. — Przyjmuje inseraty (ogłoszenia) do wszystkich pism. 3339 2 2

Apteka Marcina Gorzeckiego
w Nowym Sączu

poszukuje **współpracownika.** 3330 2 3

Poszukuję dzierżawy
250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej Zgłoszenia: **Wiktor Dołkowski, Kęty.** 3329 2 13

Poszukuje się
mieszkania z 4—5 pokoi zaraz. Zgłoszenia: ulica Szpitalna l. 19, I piętro, drzwi na lewo. 3328 3 3

Mężczyzna, lat 24, z 3-letnią praktyką sądową i biurową, z 3-letnią służbą wojskową, mogący wykazać się dobremi świadectwami przyjmie zaraz posadę pisarza. **J. S.** poste rest. **Kęty.** 3321 3 3

Niemka młoda
udziela lekcyj pod przystępnemi warunkami. Adres: P. Werner, Bosacka 11, II p. 3301 3 6

Pracownia sukien damskich
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
3276 **ulica Szewska L. 22, II p.** 3 3

Telegram z Paryża.
Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2695 23 0

Poszukiwany jest rutynowany inteligentny **kupiec** jako kierownik na prowincyę. Znajomość języka polskiego i niemieckiego wymagana. Kaucya 2000 K. Początkowa pensya 140 K miesięcznie i dyety.

Zgłoszenia pod **3320** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3320 2 4

Rutynowana nauczycielka muzyk
udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i poza domem pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje od 10–1 Plac Szczepański l. 8, II piętro. Mieszkanie wskaże handel Wgo Flisarskiego tamże. 3268 3 3

Pensyonat Ukraina
ul. Karmelicka l. 40, II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 3029 12 0

Kandydat notaryalny
z praktyką 2 do 4-letnią znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia należy adresować: **P. Jan Glück,** przewodniczący Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie, ul. Tarłowska l. 3. 3209 6 6

Najtańsze i najlepsze
Kawy
palone i surowe.

Sprzedaż hurtowna i częściowa **Szewska 22.** 3318 2 3

Miód pszczelny
świeży, tegoroczny lipcowy, posyłam najtaniej pocztą w 5 kg blaszankach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową za 5 K 50 h. Miód jest z mej własnej pasieki, dlatego ręczę za czystość. **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce. 3241 7 10

Winogrona deserowe
kuracyjne, słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2·30 wysyła 3211 8 10
Dr Horváth, Szetendre. Węgry.

Śliwowicę „Raki"
z poręczeniem czystą, 26—27 kresek ważącą po 45 K za 100 litrów na miejscu w swej piwnicy, licząc beczki po cenie kosztów, poleca

Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Węgry). 3291 3 10

Herbata
marka
Globus
przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i siłą wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. 3179 6 0

Wszędzie do nabycia.

Chemicznie badany, przytem przez władzę za zupełnie **nieszkodliwy** dla **skóry** uznany **„tępiciel włosów"** usuwa u pań tak niepiękne i przykre

WŁOSY NA TWARZY

gruntownie wraz z korzonkami i nadaje cerze także jeszcze pierwotną **świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron.** Wysyła wszędzie dyskretnie 2785 7 50

I. SCHMIDEK, Budapest, VII., Nyár-utca 18.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.